Nr 83. Kraków, 11 Kwietnia — Wtorek. Rok 1876.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na rok | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 4 | złr. 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 5 | „ 2·50 |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | „ 32 | „ 8 | „ 6 | „ 3 |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi** i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Eotter & Com.

## Kraków 10 kwietnia.

W sprawie seminaryów nauczycielskich otrzymujemy znów następujące uwagi:

(*F. K.*). Co do sprawozdania komisyi edukacyjnej sejmowej w Nrze 81 *Czasu* z b. r. zamieszczonego o wniosku Dra Zolla, zmierzającego do zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich, nasuwają się następujące uwagi:

Tak rektor Dr Zoll, jak sprawozdawca profesor Szujski, prawdziwie przekonywająco i wymownie skreślili niedogodności, wypływające z braku należytego wykształcenia pedagogiczno-dydaktycznego kandydatów nauczycielskich do szkół średnich. Zaprowadzenie seminaryów nauczycielskich, jak one istnieją dla kandydatów nauczycielskich do szkół ludowych, byłoby niezawodnie środkiem najlepszym do uchylenia tej zasadniczej, a dla uczącej się młodzieży nader szkodliwej wady, lecz sprawozdanie sejmowe tak uzasadnione przeciw temu urządzeniu uwydatnia trudności, że sejm niezawodnie uchwalając pierwotny wniosek rektora Zolla, żadnego rezultatu ze swej rezolucyi spodziewaćby się nie mógł. Jednakowoż i wnioski zawarte w sprawozdaniu, aczkolwiek praktyczniejsze, nie zdają mi się być wystarczającemi, aby kandydatom stanu nauczycielskiego zapewnić należyte wykształcenie pedagogiczne.

Sprawozdanie żąda utworzenia osobnych katedr dla połączonych przedmiotów pedagogii i dydaktyki; mielibyśmy tedy, gdyby rząd uczynił zadość uchwale sejmowej, jaka prawdopodobnie zapadnie, uczonego profesora, który będzie przedmioty te wykładał i kierował odnośnem seminaryum. Otóż ten profesor przedstawia mi się tak, jak profesor chirurgii lub patologii i terapii bez chorych, lub profesor anatomii bez trupów, na których sam doświadczenia robić i uczniom takowe wskazywać może. Gdyby nawet istniał warunek, że profesorem wspomnionych przedmiotów może być tylko ten, kto przez kilka lat sam był nauczycielem w szkołach średnich — to zostawszy profesorem, praktyka jego pedagogiczna i dydakktyczna by ustała, z ciągiem czasu zapomniałby o niejednem w zawodzie praktycznym zebranem doświadczeniu, a nowych doświadczeń czynić by nie mógł, ani przekonywać się o skuteczności nowych metod nauczania. Mamy wielu profesorów, którzy dawniej n. p. byli w sądzie lub w prokuratoryi skarbowej — i tam kilka lat gorliwie oddawali się praktyce — ale gdyby dziś ci sami napowrót zostali przeniesieni do dawnych urzędów, jużby potrzebowali wiele czasu, aby znowu ze skutkiem pracować mogli w zawodzie praktycznym. Tracimy pamięć — to jest właściwością ludzką.

Seminaryum pedagogiczne ma być według sprawozdania komisyi edukacyjnej seminaryum wobec profesora i uczniów uniwersytetu, t. j. profesor i uczniowie udawać będą — by pozostać przy powyższym przykładzie — chorych, a kandydat ich będzie leczył. Eksperymenty te z uczniami fikcyjnymi nie mogą odnieść pożądanego skutku, bo z tego, że współuczniowie kandydata pojmują wykład, zgadzają się z metodą nauczania, nie można wnosić, czy rzeczywiście uczniowie szkół średnich również z nauki i sposobu jej udzielenia będą należycie korzystali.

Mojem tedy zdaniem — które ośmielam się tutaj dla ważności tej sprawy wypowiedzieć — dałoby się wskazanej niedogodności w ten sposób zaradzić:

Wykładający w uniwersytecie pedagogię i dydaktykę, czy on będzie miał tytuł profesora lub nie — to mu obojętna — musi koniecznie być zarazem praktycznym pedagogiem, t. j. profesorem szkół średnich, aby ucząc sam, biorąc udział w konferencyach nauczycielskich, utrzymywał się w ciągłej naoczności o potrzebach dydaktycznych. Chcąc płynąć wodą, trzeba znać jej prąd! Tylko taki praktyczny pedagog może innym udzielić nauki o praktycznem nauczaniu, może kierować praktycznie seminaryum, gdy pedagog teoretyk łatwo uczniów zaprowadzić może na manowce. Oczywistą jest rzeczą, że profesor gimnazyalny, wykładający równocześnie powyższe przedmioty w uniwersytecie, mógłby w gimnazyum uczyć tylko kilka godzin tygodniowo, ale te wystarczą, aby swoje praktyczne wiadomości coraz nowym wzbogacał nabytkiem. Godziny wykładowe w gimnazyum mogłyby być także użyte do ćwiczeń seminaryjnych, a toby nastręczało tę ogromną korzyść, że kandydat spotkałby się już tutaj z uczniem rzeczywistym, nie fikcyjnym. Jeżeliby profesor — przypuszczam n. p. historyk, który wykłada w jednej klasie gimnazyalnej niższej, a w jednej wyższej, po godzinie, w której sam uczył, wytłumaczył kandydatom, dla czego tak uczył, albo po próbie kandydata czynił mu właściwe uwagi, to niezawodnie takie seminaryum miałoby niesłychaną doniosłość praktyczną. Możeby ktoś zarzucił, że taki profesor mógłby być tylko fachowym w jednym przedmiocie; a nacóż n. p. matematykowi lub przyrodnikowi przydać się może, jeżeli nauczy się wykładać historyę lub filologię? Na to odpowiem, że i profesor pedagogii, o którym sprawozdanie sejmowe myśli, nie będzie geniuszem uniwersalnym, a gdybyśmy doprowadzili rzecz do ostateczności, to chyba dla każdego przedmiotu z osobna należałoby osobnego ustanowić profesora dydaktyki, co jest niepodobieństwem.

Jeżeli profesor dydaktyki i pedagogii będzie zarazem profesorem gimnazyalnym, natenczas w żywem zetknięciu się ze swymi kolegami gimnazyalnymi, dowie się łatwiej o właściwym sposobie nauczania także przedmiotów innych, niż z najlepszych nawet książek. Zresztą możnaby rzecz tak urządzić, aby kandydatom wolny był wstęp na wykłady także innych profesorów tych przedmiotów, którym się poświęcają — i aby tam czasami, tak, ażeby to nie uwłaczało nauce gimnazyalnej, odbywali próbne lekcye. Sprawozdania z tych hospitacyj i lekcyj — zwłaszcza, jeżeliby one się odbywały pod kontrolą bądź profesora pedagogii, bądź kolegów innych — byłyby wybornym materyałem do prac seminaryjnych.

Co się tyczy reszty wniosków w sprawozdaniu podanych, to takowe najzupełniej podzielam — i kończę uwagi moje gorącem życzeniem, ażeby sprawa tak żywotna jeszcze przed zamknięciem sejmu przyszła pod obrady pełnego zgromadzenia.

## KORESPONDENCYA „CZASU".

**Lwów** 8 kwietnia.

*20te posiedzenie Sejmu krajowego.*

W dopełnieniu poprzedniego sprawozdania muszę dodać, że prócz punktu 3go dodanego na wniosek p. Skrzyńskiego w sprawie przejęcia szkoły dublańskiej na etat krajowy przyjęto jeszcze na wniosek tegoż samego posła z poprzednich wniosków Towarzystwa gospodarskiego następująca dwa ustępy:

4. Towarzystwo obowiązuje się dostarczyć po cenach miejscowych zarządowi szkoły nawozów stajennych i zaprzęgów, potrzebnych do uprawy ogrodów i pola dla szkoły dodanego, jakoteż w razie wydzierżawienia przekazać dzierżawcy również i ten obowiązek. Powyższa instrukcya ureguluje również i ten wzajemny stosunek.

5. Jeżeliby doświadczenie okazać miało, że dobro szkół rolniczych w Dublanach wymaga połączenia pod jednym kierownictwem zarządu szkół z zarządem gospodarstwa, obowiązanym będzie komitet Towarzystwa zawrzeć z Wydziałem krajowym umowę, mocą której obejmie Wydział krajowy administracyę gospodarstwa folwarcznego w części Dublan, pozostającej własnością Towarzystwa.

Na porządku dzisiejszego posiedzenia jest najpierw dalszy ciąg obrad nad wnioskami w sprawie szkoły dublańskiej. Pod obrady przychodzi ustęp 4. a teraz po przyjęciu powyższych dwóch ustępów ustęp 6ty opiewający:

Kraj obowiązuje się utrzymać w Dublanach wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków jako zakłady krajowe, z językiem wykładowym polskim, pod bezpośrednim nadzorem kuratoryi, złożonej z trzech członków, mianowicie z delegata rządu, delegata Wydziału krajowego, i delegata galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z w. ks. Krakowskiem.

Ustęp ten dał powód niektórym mówcom ze strony świętojurskiej do przeniesienia duskusyi na pole narodowościowe.

I tak najpierw X. Krasicki nadmienia, że Rusini w sejmie galicyjskim są w tym samem położeniu, jak Polacy w sejmie pruskim, bo zmuszeni są będąc w mniejszości staczać walki o przyrodzone prawa swego narodu, a są w tem trudniejszym położeniu, że bronić muszą praw Słowian w obec innych Słowian. P. Abrahamowicz zarzucił niedawno mówcy, że już ośm czy dziesięć wniosków do porządku dziennego pozostawił. Gdyby p. Abrahamowicz był w sejmie pruskim, musiałby to samo zarzucić Niegolewskiemu i Kantakowi. Mówca wyrzuca Polakom, że się ruskiego języka boją jakby jakiej zarazy. Gdyby zostawiono we wniosku, że językiem wykładowym ma być polski, wykluczonoby tem samem na zawsze język ruski, który powinien być równouprawnionym i wnosi — aby wzmiankę o języku wykładowym zupełnie pominięto.

P. Chrzanowski wyraża zdziwienie, że mówca poprzedni, który tak gorąco broni obecnie praw języka polskiego, podpisał wniosek X. Krzyżanowskiego o niemieckie wykłady w kraju, w którym ludności niemieckiej niema. Towarzystwo gospodarcze stawiając warunek wykładów polskich, ostrożnie sobie postąpiło, aby kiedyś przy pomocy X. Krasickiego i jego przyjaciół politycznych nie zaprowadzono języka niemieckiego jako wykładowego.

P. Antoniewicz. Wniosek X. Krzyżanowskiego, któryśmy podpisali, nie dążył do zaprowadzenia wykładowego języka niemieckiego, lecz tylko do rozszerzenia nauki tego języka. P. Chrzanowski rzecz przekręcił.

P. Abrahamowicz szanuje każde zdanie, które jest wypływem przekonania czy wniosek X. Krasickiego jest wypływem takiego przekonania, o tem mówca nie wątpi. Jednakże urzeczywistnienie wniosku tego jest niemożliwe bo nie ma książek ruskich, na podstawie których możnaby urządzić w wyższej szkole rolniczej wykłady ruskie. Mówca nadmienia że starał się obznajomić z literaturą rolniczą w ruskim języku, wszelako przekonał się, że niema książek, któreby mogły być użyte do wykładów. Przeciwko zaprowadzeniu ruskiego języka stoi zresztą na przeszkodzie wola Towarzystwa gospodarczego, które miało najzupełniejsze prawo, położyć warunek języka polskiego i które od tego warunku nie odstąpi.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiają generalni mowcy p. Kowalski przeciw a p. Krzeczunowicz za wnioskiem komisyi.

P. Kowalski narzeka na ucisk języka ruskiego jakiego się Polacy dopuszczają, wylicza różne książki ruskie, które mogą być użyte do wykładów a p. Abrahamowiczowi widocznie są nieznane. Towarzystwu gospodarskiemu przyznaje mówca prawo postawienia warunku, aby język polski był wykładowym, lecz zaprzecza sejmowi prawa przyjęcia tego warunku. Przedstawia w końcu wniosek p. Iwaniszowa, który domaga się 1) aby profesorami w Dublanach mogli zostać tylko tacy, którzy byliby wstanie wykładać po polsku i po rusku, 2) aby wykłady odbywały się w obu językach.

P. Krzeczunowicz odpowiada najpierw co do tego ostatniego wniosku, że jest niewykonalnym, ponieważ pociągnąłby za sobą zdwojenie kosztów. Przypomina dalej, że w r. 1848. Rusini domagali się języka niemieckiego, ponieważ ich język był nie wykształconym, a polskiego nie chcieli. Wnioski tedy tych panów nie są wynikiem chęci zaprowadzenia języka ruskiego, lecz tylko niechęci ku polskiemu językowi. Wykazuje dalej, że nieprawdą jest, aby język ruski był uciśnionym, wszak istnieje przeszło 1300. szkół z językiem wykładowym ruskim.

P. Chrzanowski protestuje przeciw wyrażeniu się p. Antoniewicza, jakoby on rzecz „przekręcił". Wyraz ten ubliża godności sejmu, a marszałek gdyby go był dosłyszał, niezawodnie byłby mowcę skarcił.

W głosowaniu utrzymał się wniosek komisyi.

Szósty ustęp wniosków komisyi opiewa:

6. Jeżeliby zakłady naukowe w Dublanach przestały być zakładami krajowemi, lub przestały być szkołami rolniczemi, albo jeżeliby szkoła gospodarstwa wiejskiego straciła cechę wyższego zakładu naukowego, lub też jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w obu lub w którejkolwiek z tych szkół, wreszcie, jeżeliby Wydział krajowy z jakichbądź powodów przestał sprawować nadzór zwierzchniczy nad temi szkołami: natenczas wracają te szkoły napowrót do Towarzystwa gospodarskiego, a Towarzystwo odzyskuje własność wszystkich przedmiotów, w pierwszym ustępie wyliczonych, bez obowiązku zwrotu wkładów, przez kraj poczynionych.

Przy tym ustępie znowu pp. Krasicki i Zakliński żądają opuszczenia warunku co do języka polskiego.

P. Hausner żałuje, że dyskusya niewłaściwie przeszła na pole narodowościowe, i że p. Abrahamowicz dał się wciągnąć na to pole. Rzecz bowiem jest czysto ekonomiczna. Towarzystwo ma prawo postawić warunki, a naszą rzeczą jest przyjąć te warunki, jeśli nie chcemy, aby rzecz cała się rozbiła. Gdyby Rusini byli taką szkołę założyli i chodziłoby o przejęcie jej na kraj, mieliby niezawodnie prawo żądać zatrzymania języka ruskiego jako wykładowego.

X. Zakliński wytacza ponownie żale na ucisk polski i stara się udowodnić wyciągami z mów pp. Niegolewskiego i Kantaka, że położenie Rusinów w Galicyi całkiem jest podobne do położenia Polaków w Prusach.

Po przemówieniu pp. Golejewskiego i Krasickiego przyjęto wniosek komisyi.

Potem niemal bez debat przyjęto:

Ustęp II. Sejm zatwierdza przedłożony przez Wydział krajowy projekt etatu posad i płac nauczycieli przy krajowej wyższej szkole rolniczej i krajowej praktycznej szkole parobków w Dublanach.

Ustęp III zaś: Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na prowadzenie gospodarstwa rolnego w Dublanach na rok 1876 kredyt do wysokości 3000 złr., skoro umowa z komitetem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w myśl ustępu I do skutku przyjdzie, odpada przez przyjęcie wniosku p. Skrzyńskiego (ust. 3 uchwały).

Przy ust. II zabiera głos p. Gross i nadmienia, że w etacie szkoły nie widzi osobnej docentury prawa rolnego. Ponieważ ten przedmiot jest koniecznym, przeto nie stawiając poprawki — mowca wyraża życzenie, aby był uwzględniony.

Sprawozdawca odpowiada, że Wydział krajowy przedmiotu tego nie pominął, lecz sądzi, że jeden z profesorów rolnictwa będzie mógł wykładać prawo, przez co oszczędzi się kosztów.

Etat szkoły wyższej obejmuje 6ciu stałych profesorów, z których jeden ma być równocześnie dyrektorem, 5ciu docentów i 2ch adjunktów. Etat praktycznej szkoły parobków obejmuje dwóch nauczycieli stałych i jednego docenta.

Profesowie są urzędnikami krajowymi z wszystkiemi prawami tychże. Docenci i adjunkci zaś nie.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie o umieszczeniu szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdanie opiewa jak następuje:

Uchwałą z dnia 25 maja 1875 roku przeznaczył Wysoki Sejm na umieszczenie krakowskiej szkoły sztuk pięknych i jej kierownika kwotę 5000 złr. rocznie. W celu wykonania tej uchwały Wydział krajowy zniósł się z c. k. Rządem i z gminą miasta Krakowa — z c. k. Rządem względem przeprowadzenia organizacyi w mowie będącej szkoły, zaś z gminą miasta Krakowa celem odpowiedniego umieszczenia tejże.

C. k. Rząd w odpowiedzi swej zażądał od Wydziału krajowego dokumentu, którymby fundusz krajowy zobowiązywał się do płacenia 5000. złr rocznie na umieszczenie szkoły; gdy jednakże wys. Sejm wotując 5000 złr. nie wotował jej dla szkoły sztuk pięknych w obecnym jej stanie, lecz dla szkoły zorganizować się mającej, przeto Wydział krajowy nie mógł życzeniu c. k. Rządu zadość uczynić, oświadczył zatem, że ani dokumentu żądanego nie wystawi, ani też na umieszczenie szkoły dopóty nic nie zapłaci, dopóki nie nastąpi przyobiecana reorganizacya szkoły, później nieco jednak reorganizacya przyszła do skutku, po wydrukowaniu bowiem i rozesłaniu przedłożenia, z którego zdajemy sprawę, Wydział krajowy otrzymał od c. k. Namiestnictwa reskryptem z dnia 16 lutego b. r. uwiadomienie, iż Najjaśniejszy Pan Najwyższem postanowieniem z dnia 29 stycznia b. r. raczył zatwierdzić nowy statut szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Statut ten pozostawia pod względem uposażenia szkoły bardzo wiele do życzenia; dzieli on ją na dwa oddziały: na szkołę rysunków i szkołę malarstwa, nic jednak nie wspomina o trzecim oddziale, to jest: o szkole rzeźbiarstwa. — co z ubolewaniem podnieść należy — a c. k. namiestnictwo w powołanym powyżej reskrypcie oznajmia, że względem oddziału tego żadna stanowcza decyzya dotąd nie zapadła. Nie pozostaje przeto, jak udać się do Najjaśniejszego Pana z prośbą o organizacyę o przyłączeniu oddziału rzeźbiarstwa do szkoły sztuk pięknych.

Dalej zawiadamia c. k. Namiestnictwo w powołanym reskrypcie, iż pan Minister oświecenia przysyłając nowy statut oświadczył zarazem, że urządzenie szkoły sztuk pięknych na podstawie nowego statutu wówczas dopiero nastąpi, gdy Sejm krajowy przyzwoli na wystawienie prawomocnej deklaracyi, która przyjęłaby na fundusz krajowy koszta stósownego umieszczenia szkoły począwszy od roku bieżącego.

Wystawienie takiej deklaracyi będzie zbytecznem wobec kierunku, jaki nadał Wydział krajowy tej sprawie po przeprowadzeniu rokowań z gminą miasta Krakowa względem odpowiedniego umieszczenia szkoły, jeżeli wysoka Izba na ten kierunek zgodzić się raczy.

W rokowaniach Wydziału krajowego z gminą miasta Krakowa względem najodpowiedniejszego umieszczenia szkoły sztuk pięknych zgodzono się obustronnie na zasadę, iż umieszczeniem celowi odpowiedniem może być tylko własny i na szkołę wystawiony nowy budynek, dla tego też gmina miasta Krakowa ofiarując Wydziałowi krajowemu na ten cel plac odpowiedni i wykazując, że wybudowanie na nim szkoły nie będzie więcej jak 100,000 zł. kosztowało, Sejm zaś uchwałą z d. 25 maja 1875 kapitałowi temu procent odpowiedni na umieszczenie szkoły już zawotował, zażądało od Wydziału krajowego, aby Sejm zawotowaną już roczną rentę 5000 zł. na kapitał 100,000 zł. przemienił i kapitałem tym szkołę sztuk pięknych na placu przez gminę ofiarowanym wystawił, w skutek czego fundusz krajowy byłby od ciężaru rocznej kwoty 5000 zł. na zawsze uwolniony. Wydział krajowy nie zgodził się na ten projekt, a to z uwagi, iż doraźne wypłacenie całego kapitału 100,000 złt. byłoby dla funduszu krajowego wobec innych znacznych wydatków zbyt uciążliwem natomiast zwrócił się do gminy miasta Krakowa z propozycyą, aby gmina zaciągnęła pożyczkę 100,000 zł. i pożyczką tą szkołę sztuk pięknych wybudowała, że natomiast Wydział uczyni do sejmu wniosek, aby sejm przyjął na fundusz krajowy obowiązek opłacania procentów i kwot amortyzacyjnych zaciągnąć się mającéj pożyczki 100,000 zł. Rada miasta Krakowa na posiedzeniu z dnia 21 grudnia 1875 roku przyjęła tę propozycyę, dla tego też Wydział krajowy przedłożył Wysokiemu sejmowi do uchwalenia wniosek następującéj treści:

„Sejm przyjmuje na fundusz krajowy obowiązek opłacania 6% i kwot amortyzacyjnych przez lat 33 od pożyczki w sumie 100,000 zł., jeżeli ją gmina miasta Krakowa zaciągnie na wybudowanie w Krakowie gmachu w celu odpowiedniego umieszczenia zreorganizować się mającéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika."

Do wniosku tego dołączył Wydział krajowy plan amortyzacyi, który wykazuje, iż fundusz krajowy wedle projektu w mowie będącego płaciłby gminie miasta Krakowa po 7000 złr. rocznie przez lat 33 na umorzenie pożyczki. Komisya budżetowa, któréj ten projekt do rozpoznania przydzielony został, zgadza się nań w zupełności, nie może bowiem nie uznać powodów na jego korzyść przez Wydział krajowy przytoczonych. W szczególności przemawia za nim tak wzgląd na dobro szkoły, jakoteż i wzgląd na interes funduszu krajowego. Co do pierwszego jasną jest rzeczą, iż właściwość szkoły sztuk pięknych wymaga, aby umieszczona była w budynku wedle osobnego programu i wyłącznie na cele téj szkoły wystawionym, gdyby zaś nawet znalazł się odpowiedni lokal, to z czasem koszt najmu mógłby być posunięty do rozmiarów, którymby czynsz roczny 5000 zł. nie był w stanie podołać. Co do drugiego, byłoby wielkim błędem w gospodarce krajowéj, gdybyśmy zatrzymali na wieczne czasy na budżecie krajowym ciężar 5000 zł. rocznie, skoro się nadarza sposobność uwolnienia się od tego ciężaru opłatą 7000 zł. przez lat 33.

Z tych powodów komisya budżetowa przystępując do projektu Wydziału krajowego co do istoty rzeczy, zmienia jego wnioski tylko pod tym względem formy i stylizacyi, i dodaje zastrzeżenie na wypadek, gdyby szkoła sztuk pięknych była zwiniętą.

Komisya przedkłada przeto Wysokiemu sejmowi do uchwały następujące wnioski:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje na fundusz krajowy obowiązek płacenia gminie miasta Krakowa przez lat 33 po 7000 zł. rocznie na umorzenie kosztów budowy na odpowiednie celowi umieszczenie szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika, jeżeli gmina miasta Krakowa budynek w mowie będący kosztem co najmniéj 10,000 zł. w. a. wystawi.

2) W roku, w którym fundusz krajowy wypłaci gminie na powyższe umorzenie pierwszą ratę 7000 zł., ustaje obowiązek funduszu krajowego płacenia na umieszczenie szkoły kwoty 5000 złt. rocznie, przez sejm uchwałą z dnia 25 maja 1875 roku na fundusz krajowy przyjęty.

3) Gdyby szkoła sztuk pięknych w Krakowie zwiniętą została, budynek wystawić się mający pozostanie własnością gminy miasta Krakowa, wszelako używany być musi na inne cele oświaty publicznéj, które gmina miasta Krakowa w porozumieniu z reprezentacyą kraju oznaczy.

4) Szczegóły, jakichby wykonanie powyższych uchwał wymagało, ułoży w granicach powyższych zobowiązań Wydział krajowy w porozumieniu z gminą miasta Krakowa.

5) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zaniósł petycyę do N. Pana o zorganizowanie i przyłączenie do szkoły sztuk pięknych w Krakowie szkoły rzeźbiarstwa.

6) Wydział krajowy uwiadomi gminę miasta Krakowa o powyższych uchwałach.

W dyskusyi ogólnej zabrał głos X. Krzyżanowski (świętojurca) i postawił pocieszny wniosek przeniesienia szkoły sztuk pięknych z Krakowa do Lwowa! Wniosek ten wywołał serdeczny uśmiech w kołach posłów, a motywowany był tem, iż Kraków na samym końcu kraju leży, więc nie dostępny jest dla całego kraju, że Kraków już ma Akademię umiejętności i t. p.

Wniosek ten poparł p. Antoniewiecz dodając, że stawia ewentualny wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi.

P. Krzeczunowicz zabrał głos z tego jak się wyraził, powodu, ponieważ mogłoby się zdawać, że sprawozdawca p. Zyblikiewicz, jako prezydent m. Krakowa byłby stronniczym. Wykazywał posłom ruskim w sposób przystępny powody, dla których Akadmia sztuk pięknych w Krakowie się rozkwita, a do Lwowa przesadzona musiałaby dla braku soków uschnąć.

P. Zyblikiewicz krótko tylko odpowiedział, poczem wnioski Komisyi zawotowano, nie bez ponownej opozycyi p. Antoniewicza przy punkcie 3cim, gdzie tenże się domagał, aby na przypadek, gdyby szkoła zwiniętą została, budynek stał się własnością kraju, co jednakże po wyjaśnieniu sprawozdawcy odrzucono.

Sprawozdawca Dr. Zucker zdaje sprawę w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego o robotach w szpitalu lwowskim dokonać się mających.

Komisya uznaje potrzebę tych robót i wnosi zezwolenie ich wykonania.

Raczy przeto Wysoki Sejm uchwalić:

1) Wyszczególnione powyżej roboty przez Wydział krajowy w celu rekonstrukcyi i restauracyi gmachu szpitala powszechnego we Lwowie już zarządzone, zatwierdza się, a na pokrycie kosztów tych robót otwiera się na rok 1876 kredyt dodatkowy w kwocie 27,546 złr. 32 ct.

2) Na pokrycie kosztów robót wyżej poszczególnionych, w gmachu i obejściu szpitalnem dopiero wykonać się mających, udziela się na r. 1876 kredytu dodatkowego w ilości 6,988 złr. w. a., a wstawia się do budżetu na rok 1877 nadzwyczajnego wydatku 4,500 złr. w. a.

Wnioski te uchwalono znowu nie bez przemówienia p. Antoniewicza, który o jakiejś administracyjnej kontroli dość niezrozumiale fantazyował. Sprawozdawca Dr. Zucker przypomniał, że podobny wniosek już na początku sesyi był odrzucony, zaczem teraz ponownie nie może być przedmiotem uchwały, poczem posiedzenie odroczono do 4 tej po południu.

**Lwów** 8 kwietnia.

*20te posiedzenie sejmowe* (popołudniowe).

Na początku posiedzenia odpowiada komisarz rządowy p. Loebel na 3 interpelacye. Mianowicie na interpelacyę ruską, co się stało z uchwałą zeszłoroczną Sejmu względem reformy postępowania spadkowego odpowiada, iż uchwała ta zakomunikowaną została ministerstwu jeszcze z. r. wszelako odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Na drugą interpelacyę ruską, w której interpelanci pytają, czy rządowi wiadomo, że w niektórych szkołach z językiem wykładowym ruskim „uciskają" dzieci ruskie — wbrew ustawie — nauką języka polskiego, dowodzi komisarz rządowy, że jestto nietylko odpowiednie ustawom, lecz i z korzyścią dla dzieci, choćby tylko dla tego, ponieważ nauczą się alfabetu łacińskiego.

Na interpelacyę p. Reya i towarzyszy, jakie zmiany rząd zaprowadzić zamierza po otwarciu kolei Leluchowskiej pod względem komunikacyi pocztowej Krakowa, Nowego Targu i Szczawnicy, komisarz rządowy odpowiada, że komunikacya ta o tyle będzie zmniejszoną, że zamiast dwóch wozów osobowych kursować będzie z obu stron jeden. Co zaś do ustępu interpelacyi względem komunikacyi Galicyi z Węgrami a względnie z koleją koszycko-bogumińską odpowiada komisarz rządowy, że komunikacya ta mogłaby być uregulowaną tylko za porozumieniem się z Królestwem Węgierskiem, że jednak tendencyi nie ma do zwiększania tej komunikacyi Galicyi z Węgrami, bo już między Skolem a Munkaczem komunikacya pocztowa została zniesioną, a niebawem będzie zniesioną komunikacya między Delatynem a Szigetem.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczek zwrotnych na budowę szkół początkowych w r. 1876.

Sprawozdawcą jest p. Smarzewski.

Sprawozdanie opiewa:

W budżecie krajowym funduszu szkolnego na rok 1876 zezwolił wys. Sejm na wydatek złr. 60,000 jako zasiłki i zaliczki zwrotne na budowę szkół początkowych. Rada szkolna krajowa wezwała Rady okręgowe, aby wykazały gminy, którymby w pomoc przyjść należało. Rady okręgowe wyliczyły 619 gmin, którym są nieodbicie i to w jak najkrótszym czasie potrzebne zasiłki. Koszta budowy szkół w tych gminach obliczone są na złr. 83,246, a suma potrzebnych zasiłków na złr. 238,740. Na zaspokojenie tak wielkiej potrzeby Rada krajowa szkolna ma do rozporządzenia tylko złr. 60,000. Spodziewa się jednak Rada szkolna, że w rubryce I preliminarza funduszu szkolnego znaczne będzie mogła przeprowadzić zaoszczędzenia, i objawia życzenie przez Wydział krajowy do wiadomości Sejmu podane, aby jej daną była możność zaspokojenia choć w części potrzeby najgwałtowniejszej bez nowego obciążenia funduszu krajowego, a to w ten sposób, iżby jej dozwolonem było, sumę zaoszczędzoną w rubryce I preliminarza krajowego funduszu szkolnego na r. 1876 wydać na zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół. Chodzi więc właściwie o dodatkowe zezwolenie na tak zwane virement między rubryką I a rubryką XV w preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1876.

Zważywszy, że suma przenieść się mająca z rubryki I preliminarza w mowie będącego ma być obrócona tylko na zaliczki zwrotne, i wydatek zamierzony pomieści się w granicach preliminarza już przyzwolonego, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Radę szkolną krajową do wydatkowania w ciągu budżetowego roku 1876 zaoszczędzeń w ciągu tegoż roku w rubryce I preliminarza krajowego funduszu szkolnego uzyskać się mających, na zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół.

Wniosek ten bez rozpraw przyjęto.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi bndżetowéj o wniosku Wydziału krajowego względem udzielenia szpitalowi św. Zofii dla ubogich dzieci we Lwowie, pożyczki 100,000 zł. w. a.

W zastępstwie sprawozdawcy p. Weigla, referuje p. H. Wodzicki. Po uwolnieniu sprawozdawcy od czytania sprawozdania powzięto bez dyskusyi następujące wnioski:

I. Towarzystwu szpitala ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie ma być z funduszu krajowego udzieloną bezprocentowa pożyczka w kwocie 10,000 złr. w. a.

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia pożyczki téj 10,000 złr., skoro się przekona, że fundusze na budowę zebrane wraz z sumą wypożyczyć się mającą na wykończenie szpitala wystarczą i budowa tak postąpi, że wyrówna wartością sumie pożyczki rzeczonéj.

Pożyczka ta ma być zahipotekowana na rzecz funduszu krajowego na tymże budynku z terminem zwrotu na ten czas, gdy albo szpital istniećby przestał, albo gdyby zawrzeć się mająca ugoda o przyjmowanie ze szpitala głównego we Lwowie pewnéj

ilości dzieci do leczenia w szpitalu towarzystwa nie przyszła do skutku.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rokowania z towarzystwem szpitala dla ubogich dzieci u św. Zofii we Lwowie w celu zawarcia ugody, o przyjęcie od szpitala głównego obowiązku leczenia pewnéj ilości dzieci w szpitalu tym leczyć się mających za umówionem wynagrodzeniem.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedaży gmachu t. z. *ad St. Nicolaum* we Lwowie, należącego do fundacyj t. z. konwiktowych, w którym pomieszczony jest uniwersytet lwowski.

Rząd oświadczył gotowość zakupienia tego budynku, który dotąd wynajmuje.

Zważywszy, że sprzedaż realności *ad St. Nicolaum* funduszowi naukowemu pod warunkami przez Wydział krajowy proponowanemi okazuje się dla fundacyi konwiktowéj korzystną. Komisya administracyjna zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki sejm raczy:

1) przyzwolić na sprzedaż realności *ad St. Nicolaum*, należących do fundacyj konwiktowych za cenę kupna 220,000 złr. w. a. c. k. rządowi imieniem funduszu naukowego, pod warunkami przez Wydział krajowy ces. król. namiestnictwu odezwą z d. 14 września 1875 L. 21,556 oznajmionym, z dodatkiem, że należytość rządową od przeniesienia własności, kupujący w całości uiścić ma;

2) upoważnić Wydział krajowy do zawarcia kontraktu kupna i sprzedaży.

Wnioski te również bez dyskusyi uchwalono.

Długą dyskusyę wywołało sprawozdanie o petycyach m. Lwowa i Krakowa względem uwolnienia od opłat do funduszu szkolnego okręgowego.

Sprawozdania nie przytaczam, bo umieściliście je w numerze z 8 kwietnia.

Komisya edukacyjna wnosi ostatecznie: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad petycyami gmin miasta Krakowa i miasta Lwowa, odnoszącemi się do obecnie obowiązującej ustawy szkólnej I, przechodzi się do porządku dziennego.

II. Dla szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z szkołą pospolitą na Podwalu w Krakowie, przeznacza się z funduszu szkolnego krajowego stała roczna subwencya w kwocie 5000 złr. w. a.

W dyskusyi ogólnej zabrał najpierw głos p. Jasiński Aleksander, prezydent m. Lwowa. Ze sprawozdania przekona się Izba, że gmina m. Lwowa nie zamierzała osiągnąć żadnego uprzywilejowanego stanowiska. Gmina chciała uchylić tylko niektóre postanowienia ustawy, które albo do m. Lwowa nie mają zastósowania, bo ta nie ma miejscowego funduszu szkolnego, albo też dla gminy są zupełnie nieodpowiednie, ponieważ ona sama dla siebie okrąg szkolny stanowi, a nie tylko dla siebie, lecz i dla całej okolicy wysokie ofiary ponosi. Mówca wytyka komisyi i zaleca, że nierówno traktuje gminy obydwie, mianowicie, że względniej traktuje gminę m. Krakowa, udzielając jej subwencyę. Mówca niechce zmniejszać zasług gminy m. Krakowa, i uznaje, że gmina ta wielkie ofiary ponosi, lecz nie sądzi, aby to uprawniało ją do odrębnego traktowania, gdyż pod tym względem położenie obu gmin jest równe. Dowódzi dalej mówca, że komisya opiera się na mylnych cyfrach co do udziału pieniężnego gminy m. Lwowa w szkolnictwie przez Radę szkolną dostarczonych. Rada szkolna, aby obliczyć udział gminy, obrała tę drogę, iż potrąciła od ogólnej sumy wydatków na szkoły to, co kto inny ponosi. Tym sposobem doszła do mylnych rezultatów, pomimo że ma najdokładniejsze wykazy tego, co gmina ponosi i gdyby ich była użyła, inne cyfry byłaby musiała przytoczyć. Gmina m. Lwowa nie tylko łoży ogromne koszta na szkolnictwo ludowe, lecz subwencyonuje nawet zakłady średnie, do czego z ustawy nie jest obowiązaną, a zobowiązała się do tego w tych czasach, gdy jeszcze wszystko uczono po niemiecku, jedynie dla tego, ażeby uczono po polsku. Mówca oświadcza, iż głosować będzie przeciwko II ustępowi wniosku.

P. Gniewosz zarzuca komisyi, że przekroczyła swój zakres. Miasto Kraków nie żądało subwencyi, lecz tylko uwolnienia od opłaty do funduszu okręgowego. Komisya nie była uprawnioną stawiać wniosek subwencyi. To, że gmina m. Krakowa utrzymuje szkołę wydziałową żeńską, nie jest zasługą, lecz obowiązkiem z ustawy wynikającym. Sprzeciwia się mówca udzieleniu gminie m. Krakowa stałej rocznej subwencyi, bo ustawa takowej nie zna. Oświadcza się tedy przeciw drugiemu wnioskowi. Następnie zabrał głos

P. Majer, którego wśród gwaru w Izbie mało tylko słychać było na galeryę dziennikarską. Dowodzi potrzeby subwencyi dla Krakowa, wykazując cyframi, że Kraków łoży nietylko dla swoich mieszkańców, lecz także i mieszkańców okolicy.

P. Krzeczunowicz przemawia za wnioskami komisyi, pp. Madeyski i Gniewosz przeciwko tymże. P. Smarzewski zapowiada do drugiego ustępu poprawkę — a to ze względu na to, że gdy preliminarz funduszu szkolnego już jest przyjęty a a w preliminarzu tym nieprzewidziano wydatku 5000 złr. ażeby, kwotę tę przeznaczyć z funduszu krajowego. Uprasza także o wypuszczenie wyrazów „stała roczna“ (subwencya) w obec tego bowiem, że niemożemy przyszłemu Sejmowi wiązać rąk dodatek ten, iż subwencya ma być stałą roczną, nie ma żadnego znaczenia.

Przemawiał jeszcze nieunikniony X. Zakliński, który swoim zwyczajem obszernie wywodził, aby nie szafować majątkiem „naszoj matery“ tj. funduszu krajowego, niezrażając się tem, że nawet jego przyjaciele polityczni wcale go nie słuchali, a w Izbie podczas jego mowy żywą prowadzono konwersacyę. Tym razem jednakże konwersacye nie ograniczały się tylko na czas gdy mówił p. Zakliński, lecz Izba, była dziś w dziwnie głośnem usposobieniu, a podczas mów p. Majera i sprawozdawcy panował taki gwar, że tylko urywkami dosłyszeć ich było można.

Sprawozdawca p. Zoll w długim wywodzie odpiera zarzuty przeciwników drugiego wniosku komisyi przyjmuje poprawki p. Smarzewskiego. Uchwalono zaś ten ostatni ustęp (II) w brzmieniu: „Dla szkoły . . . . . przeznacza się z funduszu krajowego subwencya w kwocie 5000 złr.“

Przystąpiono potem z opuszczeniem innych przedmiotów — do załatwienia petycyj.

P. Chrapek imieniem komisyi drogowej wnosi w skutek petycyj kilku gmin i powiatów Nowosądeckiego i Limanowskiego, aby przewóz na drodze Niedzica — Zakluczyn zastąpiony był mostem na Dunajcu pod Gołkowicami, który jak najspiesznie budowany być ma, — co bez dyskusyi przyjęto.

Petycyę Siostr Miłosierdzia w Bursztynie, o udzielenie rocznej subwencyi w kwocie 400 złr., odstąpiono po dyskusyi formalnej komisyi budżetowej do załatwienia; podczas obrad zaś nad petycyą wdowy po śp. szkutarzu Karatnickim o udzielenie odprawy z powodu powtórnego zamęścia, zabrakło już kompletu w sali, zaczem marszałek zamknął posiedzenie o godz. 8½ zapowiadając następne na środę 19 kwietnia.

---

**Lwów** 8 kwietnia.

? Wczoraj i dziś przeszła w Sejmie sprawa niemałej ekonomicznej doniosłości, t. j. przeniesienia naukowych zakładów rolniczych w Dublanach na kraj, a przeszła ostatecznie zupełnie zgodnie z przeszłorocznym wnioskiem Wydziału krajowego w tej sprawie.

Zaiste trudno pojąć, dla czego Wydział krajowy w tym roku odstąpił od przeszłorocznych wniosków i zapatrywań swoich na tę sprawę i proponował Izbie, ażeby razem z objęciem szkół rolniczych, kraj zadzierżawił Dublany od Towarzystwa.

Taka dzierżawa nie jest bynajmniej nieodzownym warunkiem przejścia zakładów naukowych pod zarząd kraju. Wszak w Czechach w Dieczynie i Liebwerda istnieje krajowa szkoła rolnicza w majątku prywatnym, dla czegóżby u nas nie mogła istnieć w majątku będącym własnością i zostającym pod zarządem Towarzystwa rolniczego?

Zapewne różnemi przedsiębiorstwami kraj może się zajmować, ale nie wiem, czy wydarzył się wypadek, ażeby kraj trudnił się dzierżawą. Nie do zazdroszczenia byłoby położenie członka Wydziału krajowego, któremu przypadłoby zadanie administrowania dzierżawą Dublan — zwłaszcza wobec żądań ciągle ponawiających się ze strony posła Antoniewicza wyższej kontroli administracyjnej.

Słusznie też wystąpił poseł Skrzyński przeciw tegorocznemu wnioskowi Wydziału krajowego — przestraszył większość sejmową nowym etatem urzędników i sług krajowych, wykazując w perspektywie ekonomów krajowych, parobków krajowych, a nawet dziewki krajowe do dojenia krów. Tym sposobem przyczynił się poseł Skrzyński do utrzymania przeszłorocznego wniosku Wydziału krajowego.

Śto-Jurcy rozpoczęli zaś w tej sprawie wczoraj bój taktyką *divide et impera*, popierając całą liczbą swego stronnictwa wniosek posła Gniewosza, ażeby tylko pod tym warunkiem przyjąć w imieniu kraju zakłady naukowe, jeżeli kraj równocześnie stanie się właścicielem całych Dublan. Przyjęcie tego wniosku równałoby się odroczeniu tej sprawy na długie lata, gdyż Towarzystwo będąc właścicielem Dublan, nie chce wyzuć się ze swej własności, a kraj nie może zmuszać je do zrzeczenia się onej. Niebezpieczeństwo zaś było wielkie, bo wniosek posła Gniewosza upadł równością głosów.

Dziś za to z mniejszem powodzeniem usiłowali przeciągnąć tę sprawę ekonomiczną na pole narodowościowej walki, czyli, jak poseł Zakliński wyrażał się, „borby.“ Jęki boleści posłów Krasickiego i Zaklińskiego wygłaszane były jednak jakoby echo obstalowane przez *Neue freie Presse*, i niezawodnie stanowić będą przedmiot artykułu w tym dzienniku.

Równie niefortunnie starali się wywołać posłowie Śto-Jurscy dziś przy rozprawach o szkole sztuk pięknych w Krakowie a raczej o subwencyi dla niej, zawiść Lwowian do Krakowian, wnosząc, iż tę szkołę do Lwowa przenieść należałoby. Głuchym pozostał partykularyzm lwowskich posłów na śpiew świętojurskiej syreny, i niechcieli ci posłowie odpłacić Krakowianom pięknem za nadobne, za głosowanie wczorajsze przy poprawce posła Gniewosza w sprawie Dublańskiej.

Smutne dochodzą wiadomości z obrad komisyi administracyjnej nad wnioskiem Dunajewskiego. Obawiać się należy, że komisya lub wcale nieprzedłoży sprawozdania o tym wniosku, lub też wystąpi z jakimś biurokratycznym Schieberem, odesłaniem do Wydziału krajowego do bliższego rozpatrzenia, lub czemś podobnem.

Podziwiać zaiste należy wielomowność i wielostronność pp. X. Zaklińskiego lub Dr Antoniewicza. Niema przedmiotu, w którym nie byłby którykolwiek z nich specyalistą. Czy to kwestya rachunkowa, czy administracyjna, czy szkoła rolnicza, czy szkoła sztuk pięknych, czy kwestya prawnicza, czy sanitarna, o każdej mówić gotów, a mówić długo. To też zliczywszy czas przez który przemawiają kilkunastu posłów Śto-jurskich, i porównawszy, z czasem, przez który przemawiają stu kilkunastu posłów narodowego obozu, okazałoby się, że Śto-jurcy około dwu trzecich części czasu zajmują swojemi wielce pouczającemi wywodami.

---

**Lwów** 9 kwietnia.

○ Sejm zatem nie we wtorek, ale w sobotę został odroczony na dni 10, tak że ponownie zbierze się zaraz we środę po Wielkiej Nocy i to tylko na tydzień, gdyż, jak dowiaduję się, ma być zamknięty w dniu 25 kwietnia.

Na sobotniem posiedzeniu pojawił się po raz pierwszy poseł Skwarczyński, który już w zeszłym roku odbywał kilkumiesięczną kuracyę za granicą i teraz ze względów na stan zdrowia złożył mandat członka Wydziału krajowego, gdzie zajmował się sprawami gminnemi. Już od miesiąca przeszło zastępuje go w Wydziale poseł Czajkowski; teraz jednak sejm będzie musiał przystąpić do obioru nowego członka. W kołach poselskich występują też różne nazwiska kandydatów, wymieniają pp. Abrahamowicza, Hausnera (obecnie zastępcy w Wydziale) Romera, Smarzewskiego i z posłów ruskich Antoniewicza. Podnieśliście niedawno myśl, aby przez zmianę w podziale czynności Wydziału pomiędzy jego członków, dojść do utworzenia oddzielnego biura dla spraw kultury krajowej. Pomysł ten znalazł tu dość przychylne przyjęcie, gdyż istotnie sprawy kultury połączone są wcale nienaturalnie ze sprawami gminnemi. Ponieważ zaś nadzór gmin i sprawy powiatowe dają wiele do czynienia, zatem wcale niema komu zajmować się tak dla nas ważnemi kwestyami podniesienia ogólnego dobrobytu. To też gdyby istotnie dał się dokonać podobny podział czynności w Wydziale, aby sprawy kultury uzyskały pewne samodzielne stanowisko, a coby niebyło trudnem według waszych wskazówek, możnaby mieć nadzieję, że rozwój ekonomiczny kraju stałby się przedmiotem gorliwej opieki ze strony naszej autonomcznej władzy.

W ostatnich paru dniach sejm naraz załatwił kilka spraw ważniejszych. Bardzo żywą dyskusyę wywołało przeniesienie szkoły rolniczéj w Dublanach na fundusz krajowy. Od lat kilku sprawa ta toczyła się w sejmie i po za sejmem. Mianowicie główne punkta sporne dotyczyły najpierw korzyści utrzymywania szkoły opodal od miasta, jak bowiem z jednej strony wieś jest odpowiedniejszą dla młodzieży poświęcającej się rolnictwu i wielu bardzo uważa umieszczenie w Dublanach za daleko odpowiedniejsze potrzebie szkoły rolniczéj; tak znowu niemożna zaprzeczyć, że szkoła na wsi ma wielką trudność pozyskania dobrych sił naukowych, szczególniej dla przedmiotów pomocniczych i że zawsze lepsze siły naukowe nie przywiążą się stale do szkoły, ale będą dążyły do uzyskania korzystniejszych stanowisk. Uchwała, jaką sejm powziął, nie przesądza żadnego z tych dwóch kierunków naukowych, chociaż bowiem kraj objął zakład w Dublanach, to przecież folwark wzorowy tam prowadzony pozostaje nadal w zarządzie Towarzystwa rolniczego, a przeto przeniesienie szkoły nie przedstawiałoby nadzwyczajnych trudności. Na teraz jednak zakład pozostanie w Dublanach.

Dyskusya w tym przedmiocie jak i w wielu innych u nas mało obraca się przy kwestyach zasadniczych, gdyż Świętojurcy starają się zawsze sprowadzić ją na pole pustej frazeologii, co jedynie staje się przeszkodą dla izby do zupełnie gruntownego rozbioru samej sprawy. Przy tem jednak może niepotrzebnie nasi posłowie starają się przekonywać tych, co nigdy nie dadzą się przekonać, gdyż nie uznają wcale dowodów. Bywa to więcej powodem drażliwości, często nie będącej w porę, sprowadza dyskusyę na tory osobiste, zwykle bardzo niezręczne, a nawet niesmaczne. Rzecz na tem traci, a prócz tego tworzy się przedział coraz większy nie pomiędzy większością i Świętojurcami, bo o ten wreszcie mniejsza; ale pomiędzy większymi i mniejszymi posiadaczami. W sejmie powstają grupy jakby stanowe, a mniejsi posiadacze uważają docinki dotkliwe na Świętojurców wymierzane, jakby ku nim skierowane. Trzeba się jednak liczyć z tem położeniem, że Świętojurcy tego właśnie pragną i dla tego zawsze występują niby posłowie mniejszej posiadłości. Byłoby więc daleko roztropniej mniej zaostrzać dowcip, aby dla niego nie narażać stanowiska, a jest kilku posłów, którzy wzięli sobie jakby za zadanie grać na tę nutę. Izba mogłaby ten prąd powstrzymać, widząc jak on dogadza Świętojurcom, gdyby nie pobłażała tego rodzaju wystąpieniom i owszem surowo je karciła.

Izba odrzuciła petycyę miast Lwowa i Krakowa o zwolnienie od obowiązku dopłacania 4% po nad 12% dodatku do podatków stałych na cele szkolne. Po wymownem przemówieniu posła Majera uchwalono dać Krakowowi subwencyę 5000 złr. na szkołę żeńską, a chociaż subwencyi nie zapewniono na stałe, to jednak nie należy jej uważać za jednoroczną.

---

**Wiedeń** 9 kwietnia.

*(J. H.)* W następny czwartek mają być ukończone rokowania między ministrami austryackimi i węgierskimi. Za pięć dni więc ma być wykończone ugodowe dzieło wznowienia traktatu cłowego między Austryą a Węgrami. Tak głoszą przynajmniej, ale zwykły śmiertelnik nie wierzący w czarnoksięskie wpływy nie skory dać wiary tak płochej nadziei. Ugoda musiałaby chyba jak zbrójna Minerwa wyskoczyć z głowy którego z ministrów, bo o ile dotąd wiadomo, układy te ani o krok nie postąpiły naprzód, a każda ze stron kontraktujących, jak postawiła swe warunki, tak obstaje przy nich. Opowiadają, że jeden z ministrów węgierskich, zapytany przez męża zaufania o stanie rokowań odpowiedział krótko: stoimy na tym samym punkcie, na którym staliśmy przed trzema miesiącami. Jeżeli to ma być prawdą, to rokowania zaiste nie bardzo postąpiły, a czego nie osiągnięto w trzech miesiącach, trudno osiągnąć w kilku dniach. Może hr. Andrassy zdoła sprowadzić porozumienie w ostatniej chwili. Jakoż zdaje się, jakby około jego osoby skupiały się nadzieje w tej mierze. Przedwczoraj aż do drugiej godziny po północy konferował z swoimi ziomkami, a sześciogodzinna wspólna narada, którą wczoraj mieli obopólni ministrowie również u niego w pałacu ministerstwa spraw zewnętrznych i w jego obecności się odbyła. Jutro prezesowie obu ministerstw będą mieli posłuchanie u N. Pana, któremu zdadzą sprawę o chwilowym stanie rzeczy. Według tego jak teraz rzeczy stoją jest wszelkie prawdopodobieństwo, że osoba N. Pana zostanie wciągniętą w grę obu czynników monarchii, to jest okaże się może konieczność użycia przez N. Pana przewidzianego w ustawie ugodowej z r. 1867 postanowienia na wypadek nieprzyjścia do skutku ugody.

Według dzisiejszego biuletynu niektórych dzienników węgierskich mało jest nadziei, że sprawa dobry obrót weźmie. Tak z tej jak z tamtej strony Litawy uporczywie stoją przy swojem, a nie widzieć wcale po Węgrach ugodowego usposobienia, którego po nich można się było spodziewać wobec ich ostatnich niepowodzeń finansowych i trwającego nadal nacisku, który wywiera na nich bar. Rothschild względem u dzielić się mającej pożyczki. Wymagania Węgrów w sprawie cłowej, a zwłaszcza w sprawie podatku konsumcyjnego są na pozór słuszne. Węgrzy utrzymują, iż w obu tych kwestyach są narażeni na straty. Atoli nie około tego obraca się cała kwestya. Przyznają im w Cislitawii, że pod tym względem ponoszą szkodę na korzyść Cislitawii, wszelako odpowiadają im, że właśnie ta nierówność w tych korzyściach przy układaniu ustawy ugodowej z roku 1867 była uwzględnioną i wziętą za podstawę przy wymiarze kwot obu części na sprawy wspólne monarchii. W ówczesnych układach nie przeoczono wcale tej kwestyi, a według obliczeń poczynionych co do podatku konsumcyjnego, wypadała na Cislitawię znacznie mniejsza kwota, jak 70 procent. Zgodzono się wreszcie na 70 procent, właśnie ze względu na tę korzyść, zostającą po stronie Cislitawii, a którą odebrać chcą jej teraz Węgrzy. Zwichnąć więc ten warunek znaczyłoby zarazem poniekąd wstrząsnąć podstawę, na której spoczywa ugoda. To samo prawie tyczy się i sprawy cłowej, co do której dzienniki węgierskie ubiegają się o alians i poparcie Galicyi. Najdziwaczniejszym płodem w tym kierunku jest artykuł, który sobie *Pester Lloyd* kazał napisać przez „Polaka“ z Galicyi. Autor artykułu dowodzi, że zbawienie Galicyi wymaga, aby żądania Węgrów uwzględnione zostały, w przeciwnym bowiem razie Polacy rzucić się muszą w objęcia panslawizmu. Co do jednego i drugiego pozwólmy sobie być cokolwiek odmiennego zdania.

---

**Rzym** 4 kwietnia.

Tygodniowe rządy nowego gabinetu nie wyświeciły dotąd położenia rzeczy. Wyświecić go nawet nie mogły, bo Izba została odroczona do 25 kwietnia, i ministrowie mają zupełną swobodę, przygotowania się przez cztery tygodnie, do nowej w Królestwie parlamentarnej walki. Ciekawą jest rzeczą, jeżeli nie zabawną, widzieć ultra-rządowe organa występujące dzisiaj w opozycyjnej szacie i kwaśnym tonem krytykujące czynności młodego gabinetu. Zestarzała w usługach consorteryi *Opinione* tak zwana we włoskiem dziennikarstwie *Nonna*, z całym szeregiem dawnej ministeryalnej prasy, widocznie na rozkaz dany z góry rozpoczęła systematyczną walkę, której *Diritto* sam podołać nie potrafi, i z którą na seryjo liczyć się musi nowy gabinet.

W kołach dyplomatycznych najrozmaitsze panują zdania; optymiści widzą przyszłość w różowem świetle i nie dopatrują żadnego niebezpieczeństwa w gwałtownej zmianie, jaka zaszła w łonie rządu. W poselstwach jednak panuje pewien niepokój i nie można powiedzieć, by przedstawiciele mocarstw europejskich przy królu włoskim byli bardzo zadowoleni z pierwszych kroków chociaż umiarkowanych nowego gabinetu. Hr. Coello wstrzymał swój wyjazd do Madrytu, jakkolwiek był przez króla powołany i już przygotowany do kilkotygodniowej nieobecności w Rzymie. Za to pan Keudell po długiej konferencyi z nowym prezesem gabinetu, niespodzianie wyjechał do Berlina. On jeden podobno, mógłby w tej chwili powiedzieć jakiego kierunku będzie się trzymał gabinet lewicy, bo nie od dzisiaj pałac *Caffarelli* był świadkiem sekretnych narad stojącego teraz u władzy stronnictwa.

Gabinet pana Depretis, ma przedewszystkim charakter pruski i antikościelny. Wprawdzie większość ministeryum jawnie wyznaje zasady demokratyczne, ale zarazem rozumie, że nie przyszła jeszcze pora zniesienia na półwyspie monarchii i że korona oddać powinna jeszcze rewolucyi wielkie usługi nim sama wyrok śmierci dla siebie podpisze. Dla tego też nie trzeba bynajmniej sądzić, by ministeryum chciało już dzisiaj agitować przeciw rodzinie panującej; ono będzie się tylko starało wciągnąć koronę do gwałtownej i ostatecznej walki przeciw Watykanowi. Być może, i tego się nawet należy spodziewać, że nowy kierunek objawi się dopiero za parę tygodni, gdy po krótkich majowych obradach, Izba odroczoną zostanie do października, ale nikt się łudzić nie powinien pierwszem oświadczeniem nowego gabinetu. Lewica jeżeli nie przyszła do władzy z gotowym programem to od bardzo dawna ma wytkniętą drogę postępowania.

Gabinet ma właściwie dwie osobistości, które mu nadają swoją cechę. Nicotera jest sercem, Mancini zaś głową nowego ministerstwa. Siedmiu innych grupuje się tylko koło tych dwóch koryfeuszów lewicy. Można być przekonanym, że zdanie dwóch pierwszych na każdej radzie ministeryalnej będzie miało wpływ przeważny, i że *Fanfulla* słusznie temi dniami określił sytuacyę ze złośliwym dowcipem zwyciężonego: „P. Depretis jest prezesem gabinetu p. Nicotery“. Wprawdzie Depretis był od śmierci Ratazzego przywódzcą lewicy, ale po za nim zwykle młodzi kierowali stronnictwem, zostawiając staremu weteranowi opozycyi chwałę noszenia sztandaru. Jest on już w podeszłym wieku, nigdy właściwie pierwszorzędnego nie zajmował stanowiska, a zawsze się odznaczał brakiem decyzyi i stanowczości postępowania. Dwa razy z Ratazzim był u władzy i należał do spisku przeciw Kościołowi, który się zakończył upadkiem gabinetu po pamiętnej wyprawie Garibaldego i bitwie pod Mentaną. Czy potrafi wprowadzić nieco ładu w finanse włoskie, to ulega wątpliwości — lewica lubi zwykle o oszczędności mówić, ale dużo wydawać. To pewna, że p. Depretis kwestyę polityki kościelnej na pierwszym stawia planie, i postara się uczynić z niej oś, około której obracać się będą wszystkie ważniejsze sprawy państwowe.

Skutecznie mu w tem dopomoże nowy minister spraw wewnętrznych. Pierwszego dnia, gdy się rozeszła po mieście wiadomość, że Nicotera obejmie zarząd administracyi, brano ją za żart niewczesny: nikt w pierwszej chwili wierzyć nie chciał, by powierzono najważniejszą tekę człowiekowi, który podobno osobiście jest odważny, umie nawet tworzyć bandy powstańcze, łatwo mówi jak każdy Neapolitańczyk, ale ani wykształcenia, ani praktyki, ani rozmysłu dosyć nie ma na ministra spraw wewnętrznych. Należał zawsze do stronnictwa postępowego i wyznawał głośno republikańskie zasady. Nie uznawał zwierzchności Korony, nie bywał u dworu, wybitne od początku jedności zajmował stanowisko w lewicy. Dopiero w roku zeszłym ukazał się w Kwirynale i starał się pozyskać sobie zaufanie Króla. Jest to człowiek młody jeszcze, zdolny, gwałtowny, namiętny, nienawidzący Kościoła, pragnący z nim walki. W roku zeszłym bardzo wyraźnie zaznaczył swoje i swych przyjaciół stanowisko w interpelacyi o politykę kościelną.

Mancini jest po prostu kreaturą p. Keudella, który od lat dwóch pracował, by go wprowadzić do składu rządu. Adwokat ambasady pruskiej i codzienny gość pałacu Caffarelli, wielki admirator polityki kanclerskiej, jest on podobno najniebezpieczniejszym żywiołem nowego gabinetu. Łączy nadzwyczajne zdolności, bardzo wiele nauki, niezwykłą wymowę z charakterem niepewnym, z nieustanną potrzebą pieniędzy, z przeszłością jak utrzymują niezupełnie czystą. Nie wzbudza zaufania w ludziach politycznych, ani uszanowania w sądownictwie; nie wyznaje wprawdzie w polityce zasad bardzo postępowych, ale z całej duszy przyklaskuje prawom majowym. Łatwo zrozumieć, jaki kierunek nada wymiarowi sprawiedliwości i jakiego będzie w nim miał Kościół swoich praw obrońcę.

---

**Ateny** 30 marca.

Pewne naprężenie, jak już donosiłem, dawało się spostrzegać od jakiegoś czasu między obu stronnictwami skoalizowanemi, z powodu osób zamianowanych na posady reprezentantów za granicą. Zaszła nowa przyczyna, która sprowadza istną kryzys ministeryalną: p. Papazaphiropulo minister sprawiedliwości należący do stronnictwa Zaimisa, zamianował sędzią (posada ta jest nieodwołalną) niejakiego p. Cazomanos człowieka zdolnego, lecz osobistego zaciętego nieprzyjaciela Rady, przeciw której p. Communduros z trybuny przemawiał. Minister miał podać się do dymisyi i wszystko zdawało się wskazywać że między obu stronnictwami gorąca zażegła się walka. Na szczęście oba przywódzcy stronnictw zrozumieli, że żaden z nich z osobna niema siły rządzenia krajem; ponieważ mniej niż każde inne stronnictwo są w stanie wziąść w ręce kierunek spraw, przeto kraj znajduje się w niemożności posiadania rządu rokującego trwałość. Zdecydowali się więc po wielu rozprawach i wspólnych ustępstwach pozostawić *status quo*. P. Cazamanos otrzymał telegrafem prośbę aby się podał do dymisyi, gdyż posada jego ma przywilej, że nie może być z niej usuniętym, a minister sprawiedliwości oświadczył, że nie znane mu jego antecedencye. Ministeryum z drugiej strony ma wynaleść innych kandydatów na poselstwo. Tak się zakończyło zajście, które przez jakiś czas zagrażało spokojności kraju. Minister spraw zagranicznych p. Kutostavlos z powodu lekkiej słabości od dni kilku nie może zajmować się kwestyą legacyi. Dowiaduję się jednak z pewnego źródła, że nominacya p. Rangabe posłem w Berlinie zostanie mu wkrótce przesłaną.

Zeznania świadków przed trybunałem sprawiedliwości zostały ukończone, a oskarżeni wezwani zostali aby się usprawiedliwili. Dwaj ministrowie odmówili odwołując się do pierwszych swych zeznań. Arcybiskup Kefalonii niechciał zeznawać równie jak p. Petri; ajent który pośredniczył zeznał, że arcybiskup wobec niego ministrowi oświecenia wręczył po trzykroć 25000 dr. a arcybiskup nie zaprzeczył faktu. Arcybiskup z Patras przemawiał z wielką godnością i dowodził jakiemi sposobami ministeryum wyłudzało pieniądze, ubolewał zarazem że sam znalazł się w konieczności dania 10,000 drachm i prosił trybunał o pobłażanie dla siebie jeżeli w tem co uczynił jest zbrodnia lub występek. Wczoraj adwokaci upoważnieni do obrony, rozpoczęli swe mowy na korzyść oskarżonych.

P. Migliorati poseł włoski przybył tu dla wręczenia listu swego odwołania, a po krótkim pobycie wróci do Włoch, aby objąć nadaną sobie godność senatora. Następca jego niewiadomy jeszcze. P. Radowitz pojedzie również wkrótce do Niemiec dla przepędzenia tam lata wraz z swą rodziną.

---

NPan polecił przenieść do obrony krajowej czynnej w charakterze oficerów instrukcyjnych: Wilhelma Jeneya, kapitana 1ej kl. w pułku piechoty Nr. 30 do galic. bat. obrony kraj. Nr. 67 w Złoczowie; Oskara Geyeza, kapitana 1ej kl. obr. kraj. nieczynnej w galic. bat, obr. kraj. Nr. 63 we Lwowie do galic. bat. obr. kraj. Nr. 59 w Przemyślu; jako oficerów administracyjnych i w ewidencyi hr. Alfreda Ponińskiego kapitana 2ej kl. styryjskiego bat. obr. kraj. Nr. 22 w Gradcu w galic. bat. obr kraj. Nr. 57 w Sanoku, oraz Leonarda Czerwinkę porucznika galic. bat. obr. kraj. Nr. 69 w Czortkowie w tymże batalionie.

NPan mianował Dr Leonarda Piętaka nadzwyczajnego profesora prawa rzymskiego, handlowego i wekslowego w uniwersytecie Lwowskim, profesorem zwyczajnym tych przedmiotów tamże.

---

Minister sprawiedliwości pozwolił następującym adjunktom sądowym przesiedlić się na ich własną prośbę i w tym samym charakterze: Janowi Kleeborn-Girtlerowi z Złoczowa do Lwowa, Janowi Bortnikowi z Tarnopola do Złoczowa; przeniósł zaś adjunkta sądu pow. w Busku Michała Kozakiewicza do Niemirowa.

Minister sprawiedliwości nadał Romanowi Jamińskiemu adjunktowi sądu pow. w Uhnowie posadę adjunkta sądu kraj. we Lwowie; mianował zaś auskultantów: Oresta Cicimirskiego i Kajetana Chylińskiego adjunktami sądów powiatowych, pierwszego w Uhnowie, drugiego w Busku.

---

**Wiedeń** 9 kwietnia. Podajemy dziś dalszy ciąg ustawy zaprowadzającej Trybunał administracyjny:

*Ustna rozprawa.*

§ 28. Po zamknięciu pisemnego postępowania wstępnego ma prezydent trybunału administracyjnego. jeżeli nie chodzi o orzeczenie w myśl § 6, wyznaczyć publiczną i ustną rozprawę i wezwać do niéj władze i strony interesowane.

§ 29. Jawność rozprawy może być w skutek uchwały trybunału wykluczoną ze względu na moralność publiczną i porządek publiczny. W takim wypadku każda z stron interesowanych może żądać, ażeby trzy osoby posiadające jéj zaufanie, były przy puszczone do rozprawy.

§ 30. Zastępców władzy administracyjnéj do ustnéj rozprawy deleguje to ministerstwo, przeciw którego orzeczeniu jest skierowane zażalenie, albo do którego zakresu działania należy sprawa. Jeżeli zażalenie jest skierowane przeciw orzeczeniu albo zarządzeniu organu administracyi krajowéj, powiatowéj albo gminnéj, deleguje ów organ swojego zastępcę.

§ 31. Stronie interesowanéj wolno osobiście stanąć do rozprawy ustnéj, albo zastąpić się przez adwokata.

Władzę, korporacye i gminy wykonywają prawo osobistego zastępowania sprawy przez pełnomocników z swego grona wybranych.

§ 32. Ustna rozprawa rozpoczyna się wywodem referenta. Przewodniczący kieruje rozprawą i czuwa nad porządkiem rozprawy. Ma on z urzędu starać się o zupełne i jasne wyłuszczenie sprawy. Członkowie trybunału administracyjnego mają prawo stawiać pytania.

§ 33. O zarzutach przeciw postępowaniu, i wnioskach postawionych w ciągu rozprawy rozstrzyga trybunał administracyjny uchwałami.

§ 34. Niejawienie się do rozprawy stron interesowanych albo ich zastępców nie stoi na przeszkodzie przeprowadzeniu rozprawy i wydaniu orzeczenia.

§ 35. Odroczenie ustnéj rozprawy może być dozwolone tylko za zgodnym wnioskiem obu stron, albo na wypadek nieprzezwyciężonéj przeszkody tamującéj dalszy tok rozprawy. (Dok. n.)

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 10 kwietnia. Od wczoraj mamy prawdziwą wiosnę. Plantacye też chociaż jeszcze nie okryte zielonością, już były wczoraj bardzo zaludnione. Była to prawdziwie kwietnia niedziela. Według niektórych mniemań już wczoraj powinna była przypaść niedziela Świąt Wielkanocnych, jako pierwsza po pełni księżyca, wszelako według obliczeń tak zwanej „złotej liczby,“ o czem powiemy później obszerniej, dopiero w przyszłą niedzielę wypada rzeczywiście Wielkanoc.

— Brak miejsca zniewolił nas do odłożenia na jutro sprawozdania o trzech nowych komedyach granych w sobotę i wczoraj powtórzonych.

— Dla wdowy i sierót po ś. p. Bratkowskim nadesłali nam pp. J. Gryfel 3 złr., Pacuła 1 złr.

— Żaden odczyt publiczny w tym roku nie wywołał tak licznego udziału publiczności, jak odczyt hr. Adama Sierakowskiego: „O Europejczykach w Indyach wschodnich“. W potocznej pogadance prelegent rozwinął przed słuchaczami szczegóły zwyczajów, instytucyj, sposobu życia i zarobkowania społeczności europejskiej w Indyach, a ubawił ten zajmujący wykład obrazami wspaniałej flory i fauny u podnóża gór Himalajskich.

— Hrabia Stanisław Mieroszowski, poseł gmin powiatów krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego ogłosił drukiem: „Sprawozdanie z czynności Rady państwa podczas sesyi z roku 1875 i 1876“. Sprawozdanie to w sposób treściwy i popularny przedstawia działalność poselską ze stanowiska bezwarunkowej uległości ministerstwu i wiedeńskiego liberalizmu.

— W salach strzelnicy odbył się w sobotę wieczór muzykalny amatorski. Towarzystwo strzeleckie zapraszając amatorów do udziału, miało głównie na oku rozbudzenie pomiędzy naszą publicznością życia towarzyskiego, którego brak ciągle uczuwać się daje i w tym kierunku już pożądane odnosi ono owoce. Orkiestra rozpoczęła koncert uwerturą do opery „Mignon“ Thomasa, poczem dyrektor towarzystwa muzycznego p. Niedzielski odśpiewał pieśń Moniuszki „Kwiaty“ z artystycznem wycieniowaniem małej tej, lecz pięknej kompozycyi. Bardzo podobały się: duet Mendelsohna „der Gruss“ na tenor i baryton, wykonany przez

pp. Niedzielskiego i J., którzy zachęceni hucznemi oklaskami, odśpiewali jeszcze ponad program drugą pieśń Mendelsohna; przyjęto również oklaskami duet na skrzypce i tenor z towarzyszeniem fortepianu pp. G. i J. Znakomite jednak powodzenie miała młoda pianistka panna K., która odegranym koncertem (*g moll*) Mendelsohna dowiodła znacznej wprawy, elegancyi w traktowaniu instrumentu i dobrego pojęcia kompozycyi, jest ona uczennicą p. Salamońskiej. Towarzystwo strzeleckie na tym drugim wieczorku poprzestać zamyśla, z powodu nadejścia wiosny, a jednak już większa liczba słuchaczy zebrała się, z czegoby wnosić należało, że takie wieczorki z czasem odpowiedziałyby celowi na wstępie wzmiankowanemu.

— Wczoraj umarł tu Paweł Barański, były budowniczy miejski, licząc lat 63. Przez długie lata piastował on urząd budowniczego miejskiego a z jego śmiercią zaginie żywa kronika budownictwa w mieście naszem. Czego akta wykazać nie mogą, wiedział to i znał na pamięć zmarły, i z tego powodu był źródłem bardzo cennem.

— Gdyby przy budowie lub naprawie każdego domu tak postępowano jak w ulicy Floryańskiej pod L. 352, wypadłoby chyba kazać się wszystkim z tej ulicy wynieść i zamknąć ją. Zrzucają tam bowiem po prostu cegły i rumowisko z drugiego piętra na ulicę, tak iż przejść i przejechać tamtędy niebezpiecznie a nawet pył z rumowiska aż do Rynku dochodzi. Odbieramy słuszne z tego powodu skargi.

— Wczoraj o 10ej wieczorem w skutku zawalenia się pieca w wędlarni w „Szarej Kamienicy", wędliny zaczęły się palić, lecz straż ogniowa zaraz położyła tamę dalszemu szerzeniu się ognia. Szkoda wynosi około 150 złr.

— Onegdaj i wczoraj policya ujęła: Jana Morawieckiego kelnera za kradzież i umyślne zrządzenie szkody swemu służbodawcy, tudzież ucieczkę; Teklę Ostrowską, podejrzaną o kradzież; Franciszka Wcisło, kotlarczyka, za kradzież woreczka z pieniędzmi; Leona Raszewskiego, za kradzież w Krzeszowicach różnych przedmiotów, których część sprzedał, inne zaś znaleziono w Płaszowie u Katarzyny Chlubnej, przekupki z Podgórza.

**Pogorzyce** dnia 9 kwietnia.

(*P.*) We wsi Pogorzycach (powiat Chrzanowski), mającej około 300 ludności, jest pięć kobiet, z których najmłodsza liczy 95 lat, a najstarsza Maryanna Królowa lat 103. Mężczyzn podeszłych jest tu czterech, z których najmłodszy ma lat 90, a najstarszy Szymon Król, mąż wspomnianej 103-letniej staruszki, lat 95. Cholera od samego początku zagoszczenia do kraju naszego nigdy tu nie bywała. Również nieznane tu są epidemie tyfusu, ospy czarnej i t. p. Nadmienić wypada, iż cała ludność Pogorzyc posiłkuje się wodą do codziennego użycia ze źródeł z pod skały wypływających.

— Arcyks. Karol Ludwik przesłał na ręce p. Maryi z hr. Moszczeńskich Żabiny, wiceprezesowej Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo w Tarnowie, 100 złr. na rzecz tego Towarzystwa.

**Lwów** 9 kwietnia.

Przykra scena odbyła się dziś w południe obok Wałów hetmańskich koło hotelu angielskiego. Między rzeźbiarzem p. *B.* a porucznikiem artyleryi powstała bowiem sprzeczka, w której p. B. czynnie znieważył oficera. Tenże dobył pałasza i zadał mu cięcie w głowę.

— Donosiliście niedawno, że sekretarz głównej dyrekcyi dochodów tytuniowych p. Twardowski zwiedzał fabrykę w Krakowie. Obecnie zwiedza on fabrykę w Winnikach pod Lwowem. Robotnicy tej fabryki, prawie wyłącznie Polacy, przyzwyczajeni, że z Wiednia przyjeżdżali zawsze tylko Niemcy, uradowali się niemało, gdy sekretarz wiedeński przemówił do nich po polsku i mógł z nimi bezpośrednio się zrozumieć.

— W nocy d. 7 b. m. zamordowano i zrabowano w Bernie morawskiem 67 letnią zamożną wdowę Rezenthal. Zrana znaleziono ją uduszoną w łóżku i wyłamane biórka, stoliki, szafki i komody, gdzie sprawcy szukali pieniędzy i kosztowności, które też znikły.

— Jak *Indep. belge* donosi, znany wywoływacz duchów Hume, amerykanin, jadąc w zeszłą sobotę z Petersburga do Berlina nagle zakończył życie wieczorem w wagonie.

— Po bar. Schneidrze, niegdyś prezesie Zgromadzenia narodowego francuskiego i właścicielu kopalń i fabryk, zaczęto d. 6 b. m. sprzedawać obrazy na licytacyi. Za 34 obrazów sprzedanych pierwszego dnia otrzymano 950,000 franków. Jeden obraz Hobbemy nabyty został do muzeum w Antwerpii za 100,000 franków.

**Teatr.** Jutro we wtorek dnia 11 kwietnia, na dochód wdów i sierót po górnikach bocheńskich, po raz pierwszy, obrazek dramatyczny w 1 akcie przez W. Szymanowskiego: *Na ulicy*; duet z opery K. Donizettego: *Napój miłosny*; komedya w 1 akcie przez Fourniera: *Aktorka*; scena i duet z opery K. Donizzetego: *Napój miłosny*. Początek o godzinie 7ej.

— **Wystawa** nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 8 i 9 kwietnia pogoda; termometr dnia 8 doszedł do 12·2 od 2·6 C., zaś dnia 9 do 18·4 od 2·3 C. Barometr zwolna opada; dnia 10 kwietnia o godzinie 6ej rano stan termometru był 7·8 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 11 kwietnia: Sgo Leona I papieża.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** 10go kwietnia.

Losowanie 36 sędziów przysięgłych i 9 zastępców odbyło się w dniu 8 b. m. pod przewodnictwem Radcy Sądu wyższego i przełożonego oddziału karnego p. Kaweckiego, w obecności Radców pp. Szczepańskiego i Smolarskiego, Zastępcy nadprokuratora p. Cieślińskiego, Delegata Izby adwokackiej adwokata Dr Weigla i prowadzącego pióro p. Zaleskiego.

Wylosowani zostali na sędziów przysięgłych głównych pp.:

1. Antoni Kruczkowski, wł. realn. w Podgórzu; 2. Władysław Łuszczkiewicz prof. szkoły sztuk pięknych; 3. Maciej Kotyza wł. realn. w Bieńczycach; 4. Franciszek Piekosiński, Dr praw; 5. Esriel Silberfeld, przemysłowiec w Podgórzu; 6. Henryk Schwartz, kupiec; 7. Ignacy Latkowski, majster murarski; 8. Józef Mrażek, urzędnik assekuracyi; 9. Klaudyusz Meisner, wł. dóbr w Kamyku; 10. Antoni Górski, szynkarz w Bochni; 11. Józef Jahn, kupiec; 12. Franciszek Scheurych, dzierżawca w Rączny; 13. Karol Rimler, wł. realn.; 14. Wojciech Popiel, wł. realn.; 15. Mikołaj Jawornicki, kupiec; 16. hr. Stanisław Mieroszowski, właś. dóbr; 17. Ludwik Beym, budowniczy; 18. Izaak Mehl, propinator w Liszkach; 19. Józef Langer, kupiec w Liszkach; 20. Stanisław Mikucki, właś. kantoru komisowego; 21. Władysław Tokarski, urz. Tow. assek.; 22. Antoni Suski, wł. real.; 23. Salomon Dawid Wasserberg, właśc. realn; 24. Władysław Bartynowski, wł. realn.; 25. Ferdynand Winter, wł. kawiarni; 26. Wincenty Łopatkiewicz, właś. realn.; 27. Israel Korngold, propinator; 28. Floryan Leiter, wł. realn.; 29. Ludwik Lipiński, właśc. realn.; 30. Marek Bader, propinator w Prądniku Czerwonym; 31. Władysław Skórczewski, wł. handlu nafty; 32. Dr Ferdynand Wilkosz, adwokat; 33. Żuk Fr. Skarżewski, właś. dóbr w Miętniowie; 34. Michał Roman, właś. hotelu; 35. Ignacy Ziembiński, wł. real. w Podgórzu; 36. Łucyan Baranowski, właś. dóbr w Kobylcu.

Na zastępców pp.:

1. Fryderyk Eisfeld, stolarz; 2. Abraham Freylich, właś. realn.; 3. Salomon Saare właś. realn.; 4. Władysław Tomaszewski, kupiec; 5. Mojżesz Isenberg, kupiec; 6. Teofil Męcki, właś. realn. 7. Paweł Tomaszewski, majster murarski; 8. Jakób Bober, wł. realn; 9. Aleksander Spławiński, komisant.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Tygodnik Finansowy.*

Niewiem, czy sobie też już wyrachowali w Wiedniu, ile razy giełdzie wiedeńskiej zaszkodził Berlin. Prawie przy każdej większej lub mniejszej trwodze, jaka na giełdzie wiedeńskiej zapanowała, jedna z główniejszych jej przyczyn pochodziła zawsze z Berlina. Znane są ambarasy, jakie wynikły dla stosunków ekonomiczno-finansowych austryackich najpierw ze zmiany kanałów, któremi płynąć zaczęła gotowizna europejska w czasie wypłaty kontrybucyi francuskiej. Niemniej perturbacyj sprawiło zaprowadzanie waluty złotej, a dziś jeszcze ostatnie skutki przeprowadzania tej operacyi sprowadzają właśnie to nagłe obniżenie kursu srebra, które nie mały wpływ na powszechną zniżkę wszystkich papierów austryackich wywiera. Do ubocznych, ale zawsze zgubnie działających wpływów, jakie Berlin na usposobienie giełdy wiedeńskiej w różnych czasach wywierał, zaliczyć możemy między innemi i to przedwczesne prześladowanie w Niemczech srebrnego guldena austryackiego, kiedy jeszcze wszystkie inne srebrne monety równouprawnienia obok złotych używały. Prawie ciągle ciąży na giełdzie wiedeńskiej i pilnie śledzi każdą sposobność do zrobienia dywersyi na niekorzyść kursów wiedeńskich silnie zorganizowana kontrmina mająca także główne swe źródło w Berlinie.

Teraz nareszcie, kiedy zaczęto badać, dla czego z targów niemieckich tak znaczną liczbę papierów austryackich wystawiają w Wiedniu na sprzedaż i przez to na nagłe obniżanie się kursów wpływają, dowiedziano się, że ile razy posiadacze papierów austryackich w Niemczech zapotrzebują pieniędzy, nie mają innego sposobu zyskania ich, jak sprzedaż papierów, bo Bank państwa Niemieckiego nie przyjmuje w zastaw żadnego papieru austryackiego, nie wyjmując ani rent, ani losów pożyczkowych, ani gwarantowanych przez rząd obligacyj kolejowych. Jest to znowu jedna z ważnych przysług ludu pobratymczego, którą sobie wiedeńczycy jako dowód przychylności ulubionego przez siebie Berlina zanotować mogą.

Pod wpływem lepszego nieco usposobienia giełd zagranicznych, na które sprawy egipskie mniej zatrważająco teraz wpływają, polepszyło się w ubiegłym tygodniu usposobienie giełdy wiedeńskiej przynajmniej o tyle, że ustała dążność do dalszej zniżki rest austryackich, ale do dawniejszego kursu jednak renty dotąd nie wróciły. Trwała zaś dalej zniżka we wszystkich innych rodzajach papierów giełdy wiedeńskiej. Szczególnej zniżki kursów doznawały akcye bankowe i kolejowe, pierwsze skutkiem smutnego obrazu, jaki przedstawiały ostatnie ogłoszenia ich bilansów, ostatnie mimo zapewnień ministra, że się o rozszerzenie gwarancyi państwowej dla nich postara. Nagłość w spadaniu srebra uśmierzyła się nieco; w ubiegłym tygodniu kurs jego podniósł się nawet ze 101.40. na 102.25.

*Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go kwietnia*

HOTEL pod ROŻĄ: Roman Kucieński właś. dóbr z Kongresówki, Michał Różański wł. dóbr z Kongresówki, Anna Orlińska artystka z Warszawy, X. Ruszkiewicz ob. z Galicyi, Aleksander Biegański Dr medze Słomnik, X. Stanisław Krakowski z Poznania, Jan Zaleski z Galicyi.

HOTEL SASKI: Edmund Sarcilly z Francyi, Amalia Mikosz ob. z Wilna, Józefa Poklatecka wł. dóbr z Poznańskiego, Rudolf Polak z Pesztu, hr. Edmund Starzeński wł. dóbr z Galicyi, hr. Ernestyna Starzeńska właśc. dóbr ze Lwowa, Stanisław bar. Saint Clair kapitan z Anglii, St. Żabiński z Kongresówki, Stan. Kotarski wł. dóbr z Galicyi, N. Schulz ze Lwowa, Felicya Boguszowa z Wołynia, Eufr. Dąbrowska ob. z Kongresówki, Gotth Salomon z Berlina, Ed. Dzwonkowski właś. dóbr z Galicyi, Aleksander Sikorski ob. z Warszawy, Kazimierz Horodyński z Galicyi, Feliks Parderski z Odessy, Stanisław Łążyński z Galicyi, Adam Faliszewski, Wł. Wiclogłowski, A. Euńikowski i W. Schmidt z Galicyi.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Drezno** 8 kwietnia. Doniesienie *Hannover. Courrier*, iż w Saksonii zanosi się na częściową kryzys ministeryalną w skutku kwestyi zakupna kolei żelaznych na rzecz cesarstwa Niemieckiego, poczytanem zostało przez *Dresdener Journal* za zupełnie zmyślone i bezzasadne.

**Paryż** 7 kwietnia. *Soir* donosi, że lord Derby przybył tu wieczór i wysiadł w poselstwie angielskiem.

**Paryż** 7 kwietnia. Poseł włoski Nigra, który chciał przybyć do Rzymu, otrzymał urlop kilkutygodniowy. Arcybiskup paryski wzbrania się stanąć na wezwanie komisyi prowadzącej śledztwo z powodu wyboru hr. Mun w Pontivy. Lord Derby spodziewany tu jutro; będzie on w niedzielę na obiedzie u ks. Decazes wraz z lordem Lyons, Leonem Say i wielu innemi osobami.

**Wersal** 7 kwietnia. Izba deputowanych unieważniła wybór Chesnelonga 268 głosami przeciw 207.

**Paryż** 8 kwietnia. *Messager de Paris* mówi: Odpowiedź Chediwa na propozycye reprezentantów grupy bankierów francuskich oświadcza, że Anglia korzystniejsze stawia warunki dla interesów Wicekróla, wszelako bankierowie francuscy mogą do tych warunków przystąpić. Zapewniają, że propozycye angielskie polegają na ujednostajnieniu wszystkich długów przez zamianę ich na dług 7 procentowy z 50-letnim terminem umorzenia.

**Rzym** 7 kwietnia. Królewicz Humbert był wczoraj z wizytą u hr. Moltke, który go poprzednio odwiedził. Menabrea jedzie 22go b. m. do Londynu. *Gaz. uffiziale* ogłasza okólnik ministra Depretis do naczelników urzędów skarbowych, w którym zaleca im ściśle przestrzeganie ustaw przy poborze podatków.

**Londyn** 7 kwietnia. Izba wyższa uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o tytule cesarskim królowej, poczem odroczyła się do 27 kwietnia.

**Bruksella** 8 kwietnia. Izba reprezentantów uchwaliła 78 głosami przeciw 23 całą ustawę tyczącą się udzielania stopni akademickich. Prawie wszyskie poprawki upadły.

**Haga** 7 kwietnia. Izba niższa przed odroczeniem się swojem uchwaliła wniosek wyrażający życzenie prowadzenia rokowań z Francyą, Belgią i Anglią o nową umowę handlową co do cukru, pod warunkiem, że zniesie cło od cukru jeśli Holandyi zapewnioną będzie wolność handlowa.

**Petersburg** 8 kwietnia. Twierdzą tu, że oczekiwane dodanie tytułu cesarzowej Indyjskiej do tytułu królowej Angielskiej uważanem jest w tutejszych kołach urzędowych za zupełnie usprawiedliwione. Mówią, że skoro przyjęcie tego tytułu będzie urzędownie obwieszczone, nastąpi z tego powodu urzędowe oznajmienie w Londynie.

**Madryt** 8 kwietnia. Kortezy postanowiły nie rozbierać artykułów projektu konstytucyi odnoszących się do monarchii, króla i następstwa tronu. Posiedzenia kortezów odroczono na po świętach.

**Jassy** 8 kwietnia. W pierwszem kole wyborczem wybrany został wczoraj senatorem konserwatysta Mikołaj Drosso. Opozycya protestowała, poczytując wybór ten za nielegalny.

**Bukarest** 9 kwietnia. W wyborach do senatu wczoraj ukończonych, w pierwszem kole wyborczem zwyciężyła opozycya; prawie wszyscy znakomitsi członkowie stronnictwa narodowo-liberalnego zostali wybrani do senatu.

**Konstantynopol** 7 kwietnia. Na wczorajszej naradzie, w której brali udział wielki wezyr, minister skarbu oraz delegaci francuscy i angielscy, miano, jak słychać, oznaczyć stanowczą podstawę umowy finansowej.

**Kair** 7 kwietnia. Gdy kombinacya Pastré nie sprowadziła żadnego rezultatu, rząd egipski postanowił zwlec wypłatę kuponów kwietniowego i majowego na trzy miesiące za policzeniem procentu 7% za czas zwłoki.

**Nowy Jork** 8 kwietnia. Konwent narodowy murzynów w Nashville uchwalił rezolucye, w których się oświadcza za wspieraniem stronnictwa republikańskiego, wyraża się przeciw przekupstwom urzędników, zapewnia, że wobec dawnych właścicieli niewolników nie zajmie stanowiska nieprzyjaznego i żąda uchylenia obecnych przedziałów politycznych między białymi i murzynami.

Sejm galicyjski odroczony został w sobotę do 19go b. m. Słusznie bardzo zrobiono, iż wielki tydzień pozostawiono wolny od pracy parlamentarnej, albowiem w reprezentacyi naszej wielu zasiada duchownych, a jeszcze więcéj katolików. Na ostatniem posiedzeniu załatwiono dwie sprawy bliżéj Kraków obchodzące, bo kwestyę pomieszczenia szkoły sztuk pięknych i kwestyę sporną między Radą szkolną krajową a Radą miejską krakowską co do płacenia procentów od podatków stałych na cele szkolne. W obu tych sprawach, które szczegółowo traktują listy lwowskie, uchwały sejmu nie zapadły w zupełności po myśli i w kierunku życzeń miasta naszego.

Do zamkniętych sejmów krajowych w Austryi przybyły jeszcze sejmy morawski i styryjski. Dziś i jutro ma być jeszcze kilka zamkniętych.

Budżet wspólny austryacki na r. 1877, który był w ubiegłym tygodniu przedmiotem obrad ministrów z obu stron, jest już uchwalony, a jak zapewniają urzędownie i nieurzędownie, nie przekracza on sumy na r. b. uchwalonej. Załatwioną także została ważna sprawa kwaterunku wojska, albowiem we wszystkich szczegółach nastąpiło już porozumienie. O rokowaniach ugodowych z Węgrami podaje *Sonn-und-Montags Ztg* wiadomość, której wiarogodność zaręcza nawet w razie, gdyby w jutrzejszych dziennikach cislitawskich zaprzeczoną była. Według niej rokowania między austryackiem a węgierskiem ministerstwem nie doprowadziły w żadnym z głównych punktów do żadnego rezultatu. Ministeryum węgierskie postanowiło stanowczo podać się do dymisyi. Najdalej na środę prośba o dymisye będzie w ręku N. Pana.

Jak donosi *Reichs-Anzeiger*, cesarz Wilhelm, który się był zaziębił, ma się lepiej, wszelako lekarze nie pozwalają mu jechać do Karlsruhe i Baden dla widzenia się z królową Angielską; jedzie tam 15go królewicz Pruski, a *Post* pisze, że cesarz Wilhelm zjedzie się z królową Wiktoryą w Gota. Car Aleksander ma przybyć do Berlina d. 9go maja.

Wniosek Tirarda w francuskiej Izbie deputowanych względem zwinięcia poselstwa przy Ojcu św. nie znajduje poparcia nawet w tak liberalnym dzienniku, jak *J. d. Débats*, który przypomina, że poseł francuski w Rzymie nie był akredytowany przy panującym małego państwa kościelnego, lecz przy monarsze, któregо potęga moralna rozciąga się po całej kuli ziemskiej. Thiers jako praktyk nie pójdzie także za wnioskiem Tirarda, którego nawet poważniejsze dzienniki republikańskie zalecać nie śmią, w obawie, aby się o niego nie rozbiła zgoda w połączonych obozach republikanów umiarkowanych i skrajnych. Wczoraj w niedzielę miały się odbyć w Paryżu wybory uzupełniające do Izby. Nieprzejednani stawiają robotnika Habay, a Gambetta używa wszelkich środków, aby temu zapobiedz; odpychają zaś zalecanego przez Gambettę jenerała Wimpffena; *Rappel* zaleca dwóch czerwonych, Habaya i Bonnet-Duverdier.

Izba wyższa parlamentu angielskiego uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę przyznającą królowej Wiktoryi tytuł cesarzowej Indyjskiej. Demonstracye zarządzone dla zastraszenia rządu nie powiodły się, ani też opór opozycyi. Skoro tylko tytuł ten będzie obwieszczony, wszystkie dwory nie omieszkają powinszować królowej tego nowego tytułu, którego stosowność nie wszystkim przypada do przekonania. Trzeba jednak oczekiwać, jakie wrażenie sprawi ten tytuł na poddanych Indyan i na emirów ludów hołdowniczych Anglii, między którymi jeżdżą naprzemian angielscy i rosyjscy ajenci. *Daily News* przewidują nawet bliskie starcie się Anglii i Rosyi u granic Indyj.

Wbrew doniesieniu, które za pośrednictwem rosyjskiej ajencyi telegraficznej rozpuszczone zostały po Europie, *Polit. Corresp.* w telegramie z autentycznego źródła z Serajewa pochodzącym utrzymuje, że Turcy nie dopuszczają się rzezi na chrześcianach, lecz przeciwnie bandy powstańców serbskich w Bośni popełniają rzezie i pożogi. Spaliły one kilka wsi w Chledny, dwóch żandarmów wrzuciły tam do ognia; w podobny sposób w Pernaworze zginęła rodzina oberżysty Alego oraz jedna rodzina chrześciańska; również w Grahowie powstańcy zabijali ludzi i palili domy a w powiecie Krupskim w Paśnicy spalili 200 domów i przeszło 200 niewinnych osób, które w ich ręce wpadły, w płomień wrzucili. Powstańcy zaś, którzy do Trawnika i Jenibazaru wracają, znajdują najlepsze przyjęcie.

W Bułgaryi i Bośni rozpoczęły się wybory do sądów zaprowadzonych firmanem z d. 14 grudnia r. 1875. Wybory te nie odbywają się jednak bez naciska władz tureckich i z tego powodu zanoszą skargi, które będą rozstrzygane przez komisarzy sułtańskich.

Turcy uzbrajają twierdze nad Dunajem ciężkiemi działami, ale nie powiększają załóg, wszystkie bowiem siły ich gromadzą się w Niżu, gdzie 32,000 Turków zbiera się.

*Polit. Corresp.* stara się w liście z Dubrownika z d. 8 b. m. osłabić wrażenie sprawione swojem poprzedniem doniesieniem o spełznięciu na niczem rokowań bar Rodicza z powstańcami z powodu postawienia przez nich zbyt twardych warunków. Według tej nowej wersyi powstańcy przyjęli przyrzeczone im reformy, ale przedłożyli memoryał tyczący się ich wykonania i w nim „życzenia" swoje objawili. Cała zatem różnica między jednem a drugiem doniesieniem polega na wyrazie, czy są to „warunki" czy też „życzenia". Niewykonalność niektórych „życzeń", powiada list z 8-go, jest zbyt widoczną, aby nie mieli być o niej przywódzcy powstania przekonani. Ten stan rzeczy, mówi dalej ten list, nie pozwala twierdzić o niepowodzeniu się rokowań; wyraża też nadzieję, że pod wpływem dalszych namów powstańcy się skłonią.

Mimo powyższych nieco uspakajających doniesień, stan rzeczy na Wschodzie jest bardzo niepewny. Powstanie szerzy się w Bośni, układy z bar. Rodiczem nie przyniosły pomyślnego rezultatu i bar. Rodicz odjechał już do Zadaru. Siły tureckie nie są wystarczające, aby stawić czoło powstaniu a zarazem trzymać w szachu Serbię, która się zbroi. Choćby nie przyszło do zaczepki z jej strony, już robi ona dywersyę zmuszając Portę do trzymania w Niżu wielkiej armii. *Sonn.-u. Montags-Ztg* głosi jednak, że wypowiedzenie wojny przez Serbię uważanem jest za bliskie, a ustawienie dwóch korpusów austryackich na granicy serbskiej świadczy, iż Austrya sposobi się na każdy przypadek.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

**Paryż** 10 kwietnia. Lord Derby miał dwugodzinną naradę z ks. Decazes. W wyborach uzupełniających w Paryżu i w St. Dénis wybrano dwóch radykałów. Arcybiskup paryski przesłał komisyi parlamentarnej śledczej (w sprawie wyboru hr. Muna) pismo, w którem uchyla się od osobistego stawienia się przed komisyą; pismo to mieści w sobie wyjaśnienia żądane przez komisyę; mniemają przeto, że kwestya stawienia się zostaje tym faktem zakończoną.

**Rzym** 10 kwietnia. Dzienniki ogłaszają list Garibaldego do prezesa ministrów, w którym oświadcza mu, iż przyjmuje dany mu przez naród i króla podarunek 100,000 franków, z tem dołożeniem, że użyje tych pieniędzy na wspomożenie przedsiębiorstwa regulacyi Tybru; wyraża on Włochom i królowi podziękowanie i życzy Włochom, aby postępowały coraz więcej na drodze moralności, wolności i pomyślności.

**Belgrad** 9 kwietnia. Dziś obchodzono pamiątkę oswobodzenia Serbii. Metropolita odprawił nabożeństwo pod gołem niebem w obecności księcia i jego żony. Wystąpiło wojsko regularne i milicya narodowa. U dworu było przyjęcie, a wieczór przy muzyce wojskowej iluminacya.

**Kurs.** Wiedeń 10 kwietnia, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 66·20 — Renta srebrna 69·80 — Losy z r. 1860 109·80 — Akcye Banku Narod. 869.— Akcye kredytowe 147·— Londyn 117·80 — Srebro 102·70. — Napoleony 9·40½ Lombardy 100·—. Losy z r. 1864 131·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 187·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 103·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 36·— Losy tureckie 19·25. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·75. — Losy premiowe węgierskie 71·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 108·75·— Akcye kolei półn. zach. austr. 129·—. — Akcye franko-węgier. 32·— — Akcye franko-austr. 12·75. — Marki 58·— Ruble 153·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 10 Kwietnia

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę) | 1 50 | 1 52 |
| Rubel srebr. obiegowy „ 1 „ | 1 60 | 1 70 |
| Talar pruski „ 1 „ | 1 70½ | 1 72½ |
| Mark niemiecki „ 1 „ | 0 57 | 0 57½ |
| Dukat holenderski ważny „ 1 „ | 5 40 | 5 48 |
| Dukat austryacki „ 1 „ | 5 43 | 5 51 |
| Napoleondor „ 1 „ | 9 25 | 9 40 |
| Półimperyał „ 1 „ | 9 50 | 0 — |
| 20-to markówka niem. ważna „ 1 „ | 11 32 | 11 50 |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) | 1 02 | 1 04 |
| Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł. | 101 — | — — |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 5% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.) | 91 — | — — |
| Oblig. indemn. gal. ( „ „ „ ) | 85 — | 86 50 |
| [illegible]% list. zast. T. kr. z. we Lwowie ( „ „ „ ) | 78 25 | 80 — |
| [illegible]% list. zast. T. kr. z. we Lwowie ( „ „ „ ) | 84 25 | 85 75 |
| [illegible]% list. hip. bn. hip. we Lwowie ( „ „ „ ) | 89 — | 90 50 |
| [illegible]% list. dł. g. z. wło. we Lwowie ( „ „ „ ) | 98 50 | 100 — |
| [illegible]% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 50 | 93 50 |
| [illegible]% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 91 50 | 92 50 |
| [illegible]% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a. | 92 50 | 93 50 |
| [illegible]% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 99 50 | 100 50 |
| Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%) | 84 — | 89 — |
| Listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.) | 95 50 | — — |
| Listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 95 60 | — — |
| Listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 93 — | 94 50 |
| Listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 82 25 | 83 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 188 — | 191 — |
| „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 | 126 — | 129 — |
| „ ban. hipot. we Lwowie „ 200 | 233 — | 236 — |
| „ banku dla han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł. | 58 — | 64 — |

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (Listy zastawne król. Pol.: ruble i kop.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 14 50 | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa | 18 50 | 20 — |
| **Wiedeń** 8 Kwietnia. | | |
| 5% zjed. dług państ. bank. | 66 55 | 66 65 |
| 5 „ „ „ „ srebr. | 70 15 | 70 25 |
| „ Oblig. ind. niż. Austr. | 100 50 | 101 — |
| „ „ „ czeskie | 100 — | — — |
| „ „ „ węgierskie | 73 — | 74 — |
| „ „ „ galicyjskie | 85 75 | 86 25 |
| „ „ „ bukowińskie | 84 50 | 85 — |
| „ „ „ siedmiogr. | 73 — | 74 — |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 99 75 | 100 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy | 97 15 | 97 30 |
| 4 „ galicyjskie | 78 25 | 78 75 |
| 5 „ „ | 85 — | 85 50 |
| 5 „ gal. zakł. kred. włośc. | 99 75 | 100 25 |
| 6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18 | 93 — | — — |
| 7 „ „ „ „ „ 20 | 101 — | — — |
| 6 „ „ „ „ „ 36 | 92 25 | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ 36 | 93 — | 93 75 |
| 5 „ węgierskie listy | — — | 85 50 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. | 101 25 | 101 50 |
| 5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach | 89 - | 89 50 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 135 75 | 136 — |
| 6 „ Banku gal. hipot. | 89 35 | 89 75 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 238 — | 239 — |
| „ „ „ 1854 | 104 75 | 105 — |
| „ „ „ 1860 | 109 90 | 110 20 |
| ⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 | 117 — | 117 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 131 50 | 132 — |
| „ prem. pożyczki węg. | 72 — | 72 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente | 21 50 | 22 — |
| „ Kredytowe | 156 25 | 156 75 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 95 75 | 96 25 |
| „ księcia Salm | 38 25 | 38 75 |
| „ „ Palfy | 29 — | 29 60 |
| „ „ Klary | 29 75 | 30 25 |
| „ hr. St. Genois | 27 75 | 28 50 |
| „ miasta Budy | 30 — | 30 50 |
| „ księcia Windischgraetz | 23 — | 23 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 — | 23 50 |
| „ hr. Keglevich | 14 50 | 15 50 |
| „ Rudolfa | 13 — | 13 50 |
| „ tureckie 400 frank. | 18 75 | 19 25 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 868 — | 870 — |
| Zakładu kredytowego | 149 80 | 150 — |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 326 — | 328 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1777 | 1783 |
| „ rządowej fr. a. | 266 50 | 267 — |
| „ zachod. c. Elżbiety | 154 50 | 155 — |
| „ Południowej | 100 — | 100 50 |
| „ Galicyjskiej | 187 75 | 188 — |
| „ Czerniowieckiej | 127 — | 127 50 |
| „ Albrechta | 40 75 | 41 25 |
| „ węg. półn.-wschod. | 103 25 | 103 75 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 116 — | 117 — |
| „ Alföldsko-Fiumańskiej | 106 75 | 107 25 |
| „ Koszycko-Bogumił. | 108 — | 109½ — |
| „ Siedmiogrodzkiej | — — | — — |
| „ Cisańskiej | 197 50 | 198 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 131 — | 132 — |
| „ Franciszka Józefa | 133 — | 134 |
| Banku anglo-austryackiego | 66 80 | 67 — |
| Zakładu Kredytowego węg. | 128 — | 128 25 |
| Banku franko-austryackiego | 14 — | 15 — |
| „ franko-węgierskiego | 31 75 | 32 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów | 50 — | 51 — |
| „ galicyjsk. hipotecznego | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 74 50 | 75 — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | 22 25 | 23 — |
| „ Koszycko-Bogumińskiej | 72 25 | 72 75 |
| „ państwowa St. 500 fr. | 146 — | — — |
| Emissya z r. 1867 | 140 — | 141 — |
| „ południowa St. 500 fr. | 110 25 | 110 50 |
| Bony 1875—1876 6% | — — | — — |
| „ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 98 — | 99 — |
| „ „ 100 złr. w. a. | 95 — | 96 — |
| „ „ w srbr. 5% | 101 50 | 102 — |
| „ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | — — |
| 5% w srebrze | 92 — | — — |
| „ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 | — — | 94 — |
| Emissya II. | 94 — | 94 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 77 50 | 78 — |
| Emissya z r. 1867 | 82 — | — — |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | — — | 65 50 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | 80 25 | 80 75 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. | — — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | | |
| „ dukat na wagę | 5 51 | 5 52 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory | 9 34⁵⁰ | 9 35 |
| Suweryny angielskie | 11 74 | 11 80 |
| Imperyały rosyjskie | 9 55 | 9 60 |
| Srebro | 102 35 | 102 50 |
| Srebro, kupony | — — | — — |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe | — — | — — |
| **Lwów** 7 kwietnia | | |
| Dukat holenderski | 5 36 | 5 45 |
| „ cesarski | 5 41 | 5 50 |
| Półimperyał rosyjski | 9 40 | 9 55 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 55 | 1 65 |
| „ papierowy | 1 51 | 1 52½ |
| Talar pruski | 1 71½ | 1 73¼ |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 60 | 85 20 |
| „ „ „ 4% | 78 80 | 79 60 |
| „ „ Banku hipoteczn. | 89 25 | 90 00 |
| Obligi indemn. bez kuponów | 86 40 | 86 20 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 188 — | 1⁹0 — |
| „ „ lwowsko-czern. | 127 — | 129 — |
| „ banku hipotecзn. gal | 232 50 | 235 50 |

**Warszawa** 8 kwiet.

| | płacą rub. kop. | żądają rub. kop. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1 seryi | 96 50 | 97 — |
| „ „ 2 „ | — — | — — |
| kupon | 117½ | — — |
| „ „ nowe | 93 60 | 93 90 |
| kupon | 147½ | — — |
| „ likwidacyjne | 82 95 | 83 25 |
| kupon | 0 141½ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | — — | 80 50 |
| „ „ bydgoska | 75 50 | — — |
| „ „ ferespolsk | 118 — | 119 — |
| „ łódzka | 101 60 | 102 50 |

## Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

**Do Lwowa:** *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
*Kraków* odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
*Lwów* przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
*Wieliczka* przyjazd: 12.28 po poł.

**Do Niepołomic:** we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
*Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
*Niepołomice* przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

**Do Wiednia:** *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
*Kraków* odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
*Wiedeń* przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

**Do Prus:** każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

**Do Warszawy:** rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

**Ze Lwowa:** *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny*
*Lwów* odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
*Kraków* przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

**Z Wieliczki:** *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
*Kraków* przyjazd: 6.9 po poł.

**Z Niepołomic:** *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
*Niepołomice* odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
*Wieliczka* przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

**Z Wiednia:** *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
*Wiedeń* odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
*Kraków* przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.